



PONIEDZIAŁEK-CZWARTEK
1-4 GRUDNIA 2025

Cena 4,70 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXXI Nr 96 (7925)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Redaguje: **Zespół**

Najbliższe wydanie
„Dziennika Wschodniego”
w piątek 5 grudnia

www.dziennikwschodni.pl

dziennik

WSCHODNI

Prezydent Karol Nawrocki przyjechał w piątek do Lublina. Wystąpił podczas jednego z paneli dyskusyjnych na ECR Kongresie Młodych



2
STRONA

Dziś, w poniedziałek 1 grudnia, o godz. 19, piłkarze Motoru podejmą warszawską Legię. Goście liczą na przełamanie fatalnej passy, ale Arkadiusz Najemski i pozostali motorowcy mają zupełnie inne plany



15
STRONA



www.dziennikwschodni.pl

Europejskie pływanie w Lublinie



Już jutro, we wtorek, na lubelskiej pływalni Aqua przy al. Zygmunta, rywalizację o tytuły mistrzów Europy na krótkim basenie rozpoczną pływacy 47 krajów. To jedna z najbardziej prestiżowych imprez sportowych w historii naszego regionu. Wśród gwiazd – m.in. Adela Piskorska (AZS UMCS Lublin, na zdjęciu w kółku).

WIĘCEJ O ZAWODACH – NA STR. 3 ORAZ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

FOT. RADOSŁAW JOZWIAK. PZP

Dziękujemy Wam za 30 lat!

S kromnie, ale z wielką radością, świętujemy dziś, 1 grudnia, 30. rocznicę ukazania się pierwszego numeru Dziennika Wschodniego. Z tej okazji dziękujemy Wam, Dro-dzy Czytelnicy, że jesteście z nami. To dla nas ogromny zaszczyt i duża radość.

Niestety nie ma już z nami pomysłodawcy powstania Dziennika Wschodniego – redaktora **Janusza Malinowskiego**. Z pewnością cieszyłby się dziś razem z nami.

Przeszliśmy – jako redakcja – wspólnie długą drogę. Od Sztandaru Ludu – tak, nie zapominamy o naszych korzeniach – przez Dziennik Lubelski, aż do obecnego Dziennika Wschodniego. Razem przeżywaliśmy wielkie wydarzenia, takie jak wejście Polski do NATO i Unii Europejskiej. Dla Was relacjonowaliśmy ważne, radosne, ale też tragiczne informacje z życia regionu i Lublina.

Wspólnie stawialiśmy czoła najtrudniejszym chwilom: śmierci papieża Jana Pawła II, katastrofie

smoleńskiej czy epidemii COVID-19.

Zawsze, Drodzy Czytelnicy, byliście z nami. Można powiedzieć, że razem świętujemy dziś perłowe tygodnie.

Te ponad 30 lat to również nasi Koleżanki i Koledzy – wszyscy, którzy pracowali i pracują w redakcji. Im także chcę z całego serca podziękować, bez wymieniania nazwisk, bo lista zajęłaby kilka najbliższych wydań gazety. Kłaniam się Wam nisko i dziękuję za Waszą pracę.

Dziękuję również naszym partnerom biznesowym, bo dzięki Wam możemy realizować wiele ciekawych inicjatyw służących naszym Czytelnikom.

Wkraczamy w czwartą dekadę z nową stroną internetową, nowymi pomysłami i pełną świadomością wyzwań, które niesie zmieniający się świat. Niezmiennie jednak pozostajemy w służbie naszym Czytelnikom.

PAWEŁ PUZIO
REDAKTOR NACZELNY DZIENNIKA WSCHODNIEGO



Tak wyglądała pierwsza strona pierwszego numeru Dziennika Wschodniego, z piątku 1 grudnia 1995 r.

Oczekują rekompensaty za wielkie straty

KONSEKWENCJE ZAMKNIĘTYCH PRZEJŚĆ

Między 12 a 24 września, na przejściach granicznych z Białorusią ustawiono barykady, rozwinięto drut kolczasty i wstrzymano wszelki ruch. Była to reakcja polskiego rządu na ćwiczenia Zapad 2025, w których uczestniczyły tysiące żołnierzy rosyjskiej i białoruskiej armii. Dwa miesiące później przedsiębiorcy z Białej Podlaskiej proszą wojewodę lubelskiego o przyspieszenie programu wypłacania rekompensat i rozszerzenie ich o przedsiębiorstwa z całego powiatu. Przekonują, że ponieśli ogromne straty finansowe.

Jan Mazurek

12 września Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało, że zawieszenie ruchu granicznego obowiązuje na obu kierunkach, trwa aż do odwołania i dotyczy kwestii bezpieczeństwa narodowego. Kierowcy samochodów osobowych nie mogli przekroczyć granicy na przejściu drogowym Terespol-Brześć. Kierowcy pojazdów ciężarowych zaś przejścia drogowego Kukuryki-Kozłowicz. Ponadto zamknięte pozostają trzy kolejowe przejścia graniczne: Kuźnica Białostocka-Grodno, Siemianówka-Swisłocz, Terespol-Brześć.

Rozmawialiśmy wtedy z grupą polskich przedsiębiorców, którzy przekonali nas, że informacja o zamknięciu granicy ogłoszona została nagle – zaledwie dwie i pół doby przed

wstrzymaniem wszelkiego ruchu między Polską i Białorusią. W konsekwencji na przejściach granicznych, również po stronie białoruskiej, utknęli polscy kierowcy, którzy nie zdążyli na czas z rozładunkiem towaru. - Jesteśmy zakładnikami systemu – skarżyli się. Właściciele firm transportowych z Lubelszczyzny martwili się, że wobec kryzysowej sytuacji i braku konkretnych informacji ze strony rządu ich biznesy przestaną być rentowne.

Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych, zapewniał, że władzom kraju zależy, żeby okres zamknięcia granicy trwał jak najkrócej. Dopiero po jego zakończeniu resort miał podjąć decyzję o ewentualnym wsparciu dla poszczególnych branż przemysłu, które ucierpiałyby na zamknięciu ruchu granicznego. Ten ostatecznie wznowiony został 25 września.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Groził premierowi – sąd zaprasza

Prokuratura Rejonowa w Zamościu skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 60-letniemu mieszkańcowi powiatu krasnostawskiego, **Mirosławowi P.**, który według ustaleń śledczych miał kierować groźby karalne wobec premiera **Donalda Tuska** oraz funkcjonariusza Służby Więziennej. Mężczyzna usłyszał też zarzut kradzieży trzech wózków sklepowych.

Jak przekazał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu **Rafał Kawalec**, do zdarzenia doszło w maju tego roku. Mężczyzna zadzwonił na numer „Gorącej Linii” Radia RMF FM i domagał się działań wobec konkretnego funkcjonariusza Zakładu Karnego w Chelmie. W trakcie rozmowy miał grozić zarówno strażnikowi, jak i prezesowi Rady Ministrów. 60-latek przyznał się do kierowania groźb, tłumacząc, że „poniosła go fantazja”. Jak wyjaśniał, miał pretensje do funkcjonariusza SW, po wyjściu na wolność. Nie przyznał się natomiast do zarzutu kradzieży trzech wózków sklepowych o łącznej wartości ok. 1 tys. zł, której – jak wskazuje prokuratura – miał dopuścić się w warunkach recydywy.

Mirosław P. został objęty policyjnym dozorem. Ma także zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonymi. Sprawa trafi na wokandę Sądu Rejonowego w Zamościu. Za zarzucane czyny mężczyźnie grozi do 5 lat pozbawienia wolności. IC

ŹRÓDŁO: PAP

Przysięga terytorialsów

Na Placu Apelowym w koszarach na Majdanku w sobotę, 29 listopada, odbyła się przysięga wojskowa żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Rotę przysięgi wypowiedziało 67 ochotników, którzy ukończyli szkolenie podstawowe i rozpoczynają służbę. Była to już 65. przysięga w historii lubelskiej brygady i zarazem ostatnia planowana w tym roku. Ceremonię przeprowadzono na terenie jednostki wojskowej na wspomnianym Majdanku. W uroczystości, poza samymi żołnierzami, wzięły udział ich rodziny, a także kadra dowódcza i zaproszeni goście, w tym przedstawiciele władz samorządowych, czy organizacji kombatanckich. **OPRAC. RS**

• **WIĘCEJ NA**
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL



FOT: MICHAŁ ZYSZKIEWICZ

„Miasto silne Bożym darem”

Prezydent Karol Nawrocki przyjechał w piątek do Lublina. Wystąpił podczas jednego z paneli dyskusyjnych na ECR Kongresie Młodych i złożył wieniec pod pomnikiem śp. Lecha Kaczyńskiego. – Z Lubelszczyzny płynie przesłanie wysyłane także przez europejskich reformatorów i konserwatystów do Unii Europejskiej: że możemy być silni tym, co mamy z Bożego daru. Naszą tradycją i naszymi wartościami – mówił 42-latek.

Jan Mazurek

Na scenie Lubelskiego Centrum Konferencyjnego przy ulicy Artura Grottgera 2 **Adam Bielan**, polityk Prawa i Sprawiedliwości, zapowiadał prezydenta Nawrockiego jako „człowieka, w którego nikt nie wierzył”, ale też takiego, który dzięki „ciężkiej pracy” i „wiary w konserwatywne wartości” wznosił się na polityczny szczyt. Wystąpienie głowy państwa na ECR Kongresie Młodych poprzedziły nagrania krótkich wypowiedzi **Giorgii Meloni**, premier Włoch i **Marion Maréchal-Le Pen**, wschodzącej gwiazdy prawicy we Francji. Obie polityczki podkreślały spójność chrześcijańskiej wizji Europy, jaka łączy je z prezydentem Nawrockim.

Panel dyskusyjny z udziałem Nawrockiego nazywał się „Silna Europa. Przyszłość bezpieczeństwa kontynentu”. Prezydent RP zaczął od opowiedzenia o działaniach niedawno powołanej Rady Młodzieży. Następnie przeszedł do krytyki rządu **Donalda Tuska** i zablokowania przez Sejm wyboru **Karola Polejowskiego** na szefa IPN. Najmocniej dostało się Telewizji Polskiej. 42-latek

przekonywał, że publiczny nadawca „dezinformuje każdego dnia”, budując w głowach Polaków fałszywy obraz rzeczywistości.

Owocna współpraca z Trumpem

Deklarował, że – wbrew temu, co zarzucają mu przeciwnicy – wcale nie zamierza wyprowadzić Polski z Unii Europejskiej. Mówił o wolności słowa, której pielegnowanie i nieograniczanie jest – jego zdaniem – bardzo ważne dla wszystkich Polaków. Szeroko opowiadał o swojej filozofii prowadzenia polityki zagranicznej. – Bardzo owocna jest moja współpraca z prezydentem Donaldem Trumpem. Spotykaliśmy się najpierw w kampanii, a potem już jako prezydenci. Efektem tych rozmów jest między innymi decyzja o pozostawieniu wojsk amerykańskich w Polsce w czasie, gdy te opuszczają inne kraje regionu. Powiedziałem prezydentowi Trumpowi, że to pierwszy raz w historii, gdy Polacy są zadowoleni z obecności obcych wojsk na swoim terytorium, ponieważ traktujemy Stany Zjednoczone jako najważniejszego sojusznika. Wymiernym efektem jest także zaproszenie Polski do grupy G20.

To ogromny sukces całego narodu i polskiej gospodarki – przekonywał Nawrocki.

– Mam również dobre relacje z naszymi sąsiadami. Spotykam się z prezydentami państw bałtyckich, Finlandii, Czech, Słowacji. Rozmawiam z premierem Szwecji, a król tego kraju odwiedzi Polskę. Odbywam także rozmowy z Friedrichem Merzem, kanclerzem Niemiec, i jasno przedstawiam w nich polskie oczekiwania dotyczące reparacji wojennych. One są dla Polaków ważne, to poważna sprawa między partnerami. Uczestniczyłem także w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ wśród 170 głów państw. To ciekawe doświadczenie i ważny element zrozumienia współczesnej dyplomacji. Gdziekolwiek się pojawia, słyszę dobre opinie o Polsce. Mówi się, że jesteśmy bezpieczni, że mamy stabilną sytuację, że Polska się rozwija, że młodzi Polacy są innowacyjni. Czuję dumę, stojąc na czele państwa – dodawał prezydent RP.

Lublin z Bożego daru

Prezydent Karol Nawrocki komplementował też Lublin i Lubelszczyznę. – Jesteśmy teraz w Lublinie, na Lubelszczyźnie, i to też miejsce

szczególne, pokazujące, jak można jednocześnie być głęboko zakorzenionym w polskiej tradycji, i w zakresie krajoznawstwa, i w zakresie wartości, w takim prawdziwym skrawku polskiej ziemi, z której jesteśmy dumni, a jednocześnie mieszkając w mieście i w regionie, które tak doskonale się rozwijają.

– Aż 15 proc. studentów studiujących w Polsce spoza granic kraju wybiera właśnie Lublin, żeby tutaj prowadzić swoje życie akademickie. 75 proc. uczniów lubelskich szkół średnich podejmuje studia wyższe właśnie w Lublinie, zostając na Lubelszczyźnie. To ośrodek kulturalny i akademicki, a przy tym wiernie trwa przy polskich wartościach. Z Lubelszczyzny płynie przesłanie wysyłane także przez europejskich reformatorów i konserwatystów do Unii Europejskiej: że możemy być silni tym, co mamy z Bożego daru. Naszą tradycją i naszymi wartościami. I to nie odbiera nam nowoczesności, technologii, życia akademickiego, kontekstów międzynarodowych – chwalił prezydent.

Dwie godziny i powrót za rok

Nawrocki zapowiedział, że za rok wróci do Lublina i weź-

mie udział w kolejnej edycji ECR Kongresu Młodych. – Jest wiele rzeczy, których powinniśmy uczyć się od starszych. Ale to chyba pierwszy tak wyraźny moment w historii XX i XXI wieku, kiedy my i jeszcze starsi ode mnie możemy nauczyć się od młodzieży, jak zarządzać sprawami publicznymi. Do tego zobowiązuje nas rzeczywistość. Wyniki wyborów decydują się w przestrzeni mediów nietradycyjnych, rozwój technologiczny dzieje się za sprawą młodych ludzi. Przyjechałem więc, żeby powiedzieć wam, że przyszłość zamknięta jest w was – mówił prezydent Nawrocki.

MOCNE SŁOWA KACZYŃSKIEGO

Podczas lubelskiego ECR Kongresu Młodych przemawiał również Jarosław Kaczyński, jeden z dwóch najbardziej wpływowych polskich polityków w XXI wieku, prezes Prawa i Sprawiedliwości. Mówił o trudnych sojuszach ze Stanami Zjednoczonymi i Niemcami, relacji z Donaldem Trumpem, rosyjskim imperializmem, ale też wewnętrznych sprawach Polski. – Polska potrzebuje suwerenności. Tymczasem ją tracimy – padło w pewnym momencie.

• **OBSZERNA RELACJA – WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL**

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Szał

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Radomir Wiśniewski

Jan Mazurek
Adrian Mańko
Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman
Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820, 697 770 393
e-mail: jakuszevska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Iglatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Prezydent Nawrocki zbojkotował lubelskie media. Komu tym zaszkodził?

Piątek, 28 listopada, godzina 10.00. Prezydencka limuzyna parkuje pod Lubelskim Centrum Konferencyjnym. To tutaj prezydent Karol Nawrocki spotka się za moment z młodzieżą na ECR Kongresie Młodych. Przed wejściem czeka na prezydenta grupa prominentnych polityków PIS. W tym gronie zdecydowanie wyróżnia się poseł Przemysław Czarnek, który wyrzyna się do przodu i jowialnie wita się z Karolem Nawrockim. I tutaj relacja telewizyjna w TVP3 Lublin nagle się urywa. Okazuje się, że dziennikarze Telewizji Lublin, Radia Lublin i Polskiej Agencji Prasowej nie zostali przez służby prezydenta wpuszczeni na kongres. Oficjalny powód: wszyscy spóźnili się z akredytacją

Nie mogę w to uwierzyć. Dzwonię do kolegów z innych redakcji. Tak, to prawda. Na spotkanie prezydenta z młodzieżą nie zostali również wpuszczeni dziennikarze Kuriera Lubelskiego. Dlaczego? Bo nie. O 19.30 oglądam główny serwis informacyjny na TVP1. Jest jedynie krótka migawka z kongresu – źródło Facebook. A więc oni również zostali zablokowani.

O co tu chodzi? Przecież to nie logiczne i pozbawione sensu. Nie uderza w media, ale w ich odbiorców. A ci odbiorcy, czytelnicy, słuchacze, telewidzowie – to przynajmniej w połowie wyborcy Karola Nawrockiego. To ich wszystkich zbojkotował prezydent i to ich zlekceważył – żeby nie powiedzieć tego dosadniej. Ale, uwaga – jest dobra informacja. Dziennik Wschodni dostąpił zaszczytu obecności na konferencji. I dzięki przekazowi na-

szego dziennikarza, Jana Mazurka, mogłam się dowiedzieć, co tam się takiego działo.

A działo się to, że prezydent przyjechał do Lublina, żeby rozliczyć się z publicznymi mediami. Tak, tak, to o to chodziło. Co tam studenci, co tam młodzi, co tam kongres, co tam Lublin.

„Żyjemy w sytuacji, w której telewizja publiczna, na którą ja płacę podatki i wy płacicie podatki, dezinformuje nas każdego dnia.” – grzmiał Nawrocki i dalej ciągnął w tym tonie (źródło: Republika). Ale żeby tego było mało, prezydent przestrzegał młodych słuchaczy również przed... „unijną cenzurą, nadregulacją i zagrożeniami dla wolności słowa”. Czyli mamy sytuację, w której prezydent blokuje znaczącą część lubelskich mediów, odbierając im tym samym prawo do wolności słowa, której tak zaciebie broni. A robi to, żeby bronić wolności słowa i przestrzec przed cenzurą.

No i żeby odegrać się na publicznej telewizji.

Czy prezydent Karol Nawrocki, używając sportowej terminologii, strzelił sobie właśnie samobója? No przecież w Lublinie i w województwie lubelskim mieszkają rozumni ludzie. Oczywiście część z wyznawców PiS-u bezkrytycznie przyjmie te słowa, ale zdecydowana większość – w tym nasi Czytelnicy – na kilometr wyczuje fałsz, manipulację i hipokryzję. Czy nikt z doradców prezydenta nie mógł go przestrzec przed tym niemądrym pomysłem? Czy nikomu nie zaświtało w głowie, że takimi metodami nikt, nigdy i w żadnym ustroju daleko nie zjechał? Czy nikt z Kancelarii Prezydenta nie pomyślał, że należy liczyć się z ludźmi – wszystkimi ludźmi. Mieszkańcy Lublina, Chełma, Zamościa, Świdnika i wielu innych miast i miasteczek z województwa lubelskiego oglądają lokalną telewizję, słuchają Radia Lublina, czytają

lokalne gazety. To na tych lokalnych mediach wypływają i promują się politycy wszystkich opcji. To tu jest Polska.

Dlaczego tę Polskę pan prezydent zlekceważył odbierając ludziom prawo do informacji? Czy poseł Przemysław Czarnek, który witał Karola Nawrockiego niczym gospodarz miasta, nie zreflektował się, że to błąd, że tak się po prostu nie robi? Że to nie jest bojkot mediów, które bez tej jednej relacji sobie poradzą, ale bojkot ludzi – nas, mieszkańców Lublina i województwa lubelskiego.

Wygląda na to, że po wygranych wyborach prezydenckich to już zwyczajnie ma znaczenia, ludzie nie mają znaczenia, politycy zaczynają się do nich mizdrzyć dopiero przed kolejnymi wyborami. Teraz ważniejsza jest urażona duma, ambicja i demonstracja władzy.

Prezydent Nawrocki zapowiedział, że za rok wróci do Lublina. Nie bardzo wiem po co i do kogo.



Magdalena Bożko-Miedzwiecka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród SalusPublica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Trener reprezentacji Polski w pływaniu nie chce wywierać presji przed ME w Lublinie, ale... „Liczymy na medale!”

Już w dniach 2-7 grudnia w Lublinie rozpoczną się mistrzostwa Europy w pływaniu na krótkim basenie. W Lublinie wystartuje także 26 reprezentantów Polski, którzy przygotowują się do imprezy podczas zgrupowania w Poznaniu. – Oczywiście liczymy na worek medali, ale jednocześnie nie chcę wywierać dodatkowej presji na zawodników. W tej chwili potrzebny jest nam spokój – mówi **Bartosz Kizierowski**, trener główny naszej reprezentacji.

Mistrzostwa Europy na krótkim basenie już jutro. Do tej pory reprezentacja Polski spędziła dużo czasu w Poznaniu, gdzie na basenach sportowych Term Maltańskich przygotowywała się do jednej z najważniejszych imprez w tym sezonie. – Nie możemy na nic narzekać, dlatego kieruję duże ukłony wobec władz pływackich i okolicznego hotelu, gdzie zawsze mamy stworzone bardzo dobre warunki i jesteśmy serdecznie przyjmowani – mówi Bartosz Kizierowski, trener główny naszej kadry, którą wspiera sponsor główny PGE Polska Grupa Energetyczna S.A. oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki. – Mamy dużo miejsca na basenie, a w hotelu świetne jedzenie. Na ostatni moment szlifowania formy do mistrzostw Europy wszystko jest tak, jak powinno.

W Poznaniu trenowało 11 z 26-osobowej kadry, która wypełniła minima na ME w Lublinie. Jak podkreśla Kizierowski, liczba ta mogłaby być większa. – Na wcześniejszych mistrzostwach Europy w Polsce, które odbyły się w Szczecinie w 2011 roku, startowały aż 44 osoby, więc nasza kadra nie jest taka liczna – zaznacza szkoleniowiec. – Nie oznacza to jednak, że nie jest mocna.



Wręcz przeciwnie, uważam, że wszyscy, którzy popłyną w Lublinie są w stanie wywalczyć miejsca w półfinałach czy finałach.

A czy możemy liczyć na medale Polaków? – Oczywiście, mamy nadzieję na worek krążków! – uśmiecha się Kizierowski. – Nie chcę jednak stawiać zawodnikom dodatkowej presji. Mamy liderów, czyli zawodników, którzy byli finalistami MŚ na długim basenie w Singapurze. Wiadomo, że Kamil Siemradzki, Katarzyna Wasick, Krzysztof Chmielewski, Ksawery Masiuk czy sztafety są największymi kandydatami do wysokich miejsc. W tej chwili po-

trebny jest nam jednak spokój i nie rozmawiamy z zawodnikami stricte o medalach, bo to by się ze sobą kłóciło. Myślę, że to dobra metoda, żeby potem poszło nam jak najlepiej.

Niestety w Lublinie zabraknie dwóch bardzo mocnych zawodników, którzy również wypełnili minima na ME, jednak z powodu kontuzji nie będą w stanie popłynąć podczas europejskiego czempionatu w Polsce. Mowa o Kacprze Stokowskim i Jakubie Majerskim. – Bardzo żałuję, że nie ma ich z nami, jednak ich kontuzje są na tyle poważne, że nie pozwalają na start. A zdrowie jest przecież najważniej-



sze – rozkłada ręce Kizierowski. – Na szczęście pozostali zawodnicy, którzy trenują do ME, nie narzekają na żadne urazy i liczymy, że w Lublinie będą w jak najlepszej formie.

Co ciekawe, w kadrze na mistrzostwa Europy w Lublinie, których sponsorem jest ORLEN, a LOTTO partnerem głównym, nie brakuje również młodych pływaków. Wśród nich są m.in. Barbara Leśniewska, Aleksander Styś, Mikołaj Litoborski, Jan Gajda czy Aleksander Bluj. – Nie brakuje więc weteranów, jak i juniorów – dodaje Kizierowski. – Mam nadzieję, że to kadra, która będzie gotowa, żeby zdobywać

jak najwięcej miejsc finałowych oraz medalowych i to nieważne, w jakim kto jest wieku.

Kizierowski jest również pewny, że organizatorzy ME zapewnią pływakom najlepsze warunki i sprawią, że impreza na długo zostanie w pamięci zarówno startujących, jak i kibiców. – Bardzo się cieszę, że taka duża międzynarodowa impreza pływacka wróciła do Polski – mówi trener. – 14 lat temu w Szczecinie nie tylko przygotowywałem czterech zawodników do startu, ale również byłem dyrektorem sportowym. Wiem, jak duże jest to przedsięwzięcie, ale jestem spokojny o to, że Lublin stanie na wysokości zadania. Do tego dojdzie doping naszej wspaniałej publiczności, która na pewno też nie zawiedzie. Ściany pomogą zawodnikom wykrzesać z siebie jeszcze więcej i zdobyć jak najwyższe miejsca.

28 listopada reprezentacja Polski przeniosła się do Lublina, by zapoznać się z pływalnią, którą zawodnicy... doskonale znają i lubią. – Ale wiadomo, że trzeba się zaaklimatyzować, także do wystroju, jaki szykują organizatorzy, bo to na każdej imprezie wygląda inaczej. Potem damy z siebie wszystko! – zapewnia szkoleniowiec.



Patroni bialskich rond – z lewej św. Józefat Kuncewicz oraz bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Obok zdjęcie ronda u zbiegu al. Jana Pawła II i Siderskiej

FOT. WIKIPEDIA COMMONS/EB

Błogosławiony i święty na tablice

BIALSKOPODLASKIE RONDA Z PATRONAMI Rondo łączące ulicę Warszawską z ul. Artyleryjską oraz rondo pomiędzy ul. Siderską i al. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, otrzymały patronów. Uchwały w tej sprawie podczas ostatniej sesji RM podjęli bialscy radni.

Radosław Szczęch

Bialscy radni w tej sprawie wątpliwości nie mieli. Obydwie uchwały przeszły zdecydowaną większością głosów, bez sprzeciwu. Obydwa ronda są nowe i nie miały dotąd żadnej nazwy. To pierwsze u zbiegu Warszawskiej i Artyleryjskiej otwarto na początku grudnia 2024 roku. Była to część większego zadania o wartości blisko 50 mln zł, które poprawiło połączenie ul. Warszawskiej z ul. Koncertową wraz z budową nowego mostu na Krznie. Zgodnie z wolą radnych, patronem ronda został św. **Józefat Kuncewicz**. To żyjący w XVI wieku duchowny, unicki arcybiskup, który podczas wizyty w Witebsku został zabity przez tłum prawosławnych mieszczan. Ciało świętego przez ponad 200 lat spoczywało w Białej Podlaskiej, gdzie było ukry-

wane w dobrach **Radziwiłłów**. Obecnie – od 1949 roku, znajduje się w Watykanie.

Drugie z rond, które otrzymało nowego patrona zostało otwarte w lipcu tego roku. Łączy al. Jana Pawła II z ul. Siderską. Radni zdecydowali, że zostanie nim bł. ks. **Jerzy Popiełuszko**. Ten polski duchowny, w latach 80-tych kapelan warszawskiej „Solidarności”, zginął w 1984 roku z rąk funkcjonariuszy SB. W roku 2010 został beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI. O nadanie jego imienia rondu rok temu wystąpiła mazowiecka „Solidarność” argumentując to m.in. upamiętnieniem 40. rocznicy śmierci księdza oraz 15. rocznicy jego beatyfikacji. Propozycja ta zyskała pozytywną opinię zespołu do spraw nazewnictwa ulic i placów publicznych w Białej Podlaskiej, a następnie rady miasta.

Losy szkoły w ręka

LUBLIN Na dzisiejszej (poniedziałkowej) sesji sejmiku województwa lubelskiego stanie m.in. temat zamknięcia szkoły przy ul. Sulisławickiej. Ponoć w miejsce obecnej placówki, ma być tam prywatna szkoła byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, Arkadiusza Onyszki. Marszałek Stawiarski nie potwierdza tych informacji. Zainteresowani mają jednak powody do niepokoju.

Adrian Mańko

Szkoła Policealna Pracowników Służb Społecznych im. Andrzeja Bączkowskiego funkcjonuje przy Sulisławickiej od 1993 roku, a od 20 lat kształci równolegle z Kolegium Pracowników Służb Społecznych. Organem prowadzącym te placówki jest Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskie. Obie jednostki mają się „związać”. Kolegium – do 30 września 2028, a szkoła – do 31 sierpnia 2026 r. W praktyce oznacza to, że szkoła zakończy swoje funkcjonowanie wraz z końcem tego roku szkolnego. Oczywiście, o ile za taką uchwałą zagłosują radni sejmiku. Wiadomo jednak, która siła polityczna

ma w nim bezdyskusyjną przewagę.

Szkoła zatrudnia 42 nauczycieli i 12 pracowników administracji oraz obsługi. Łącznie, w kolegium i szkole, uczy się obecnie 476 słuchaczy w 23 oddziałach. Liczba ta rok do roku rośnie. Zajęcia przygotowują do pracy w takich zawodach jak: pracownik socjalny, florysta, higienistka stomatologiczna, opiekun medyczny, opiekunka dziecięca, podolog, technik masażysta, technik sterylizacji medycznej, technik usług kosmetycznych, terapeuta zajęciowy.

– W Lublinie funkcjonuje jeszcze jedna publiczna szkoła policealna – to Szkoła Policealna – Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebhartta, mieszcząca się

przy ul. Jaczewskiego – informuje **Remigiusz Małecki** z UMWL. Urząd Marszałkowski twierdzi, że słuchacze z Sulisławickiej mogą przenieść się właśnie tam, a utrzymywanie dwóch placówek jest nierentowne. Rzecznik urzędu przedstawia też twarde dane. Wynika z nich, że województwo partycypuje w utrzymaniu szkoły przy Sulisławickiej na poziomie 31%. To kwota przekraczająca 1,5 mln złotych. Zwiększyła się ona w stosunku do roku ubiegłego o około 400 tysięcy, ale już w porównaniu do roku 2023 – tylko o nieco ponad 100 tysięcy.

– Likwidacja SPPSS oznacza zniszczenie wartości wypracowanych do tej pory, takich jak doświadczenie kadry dydaktycznej, relacje, zaufa-

nie społeczne czy sieć kontaktów z pracodawcami. Tego nie da się wycenić na pieniądze. Można też zadać pytanie, ile urząd dokłada do szkoły przy Jaczewskiego – kontruje **Agnieszka Oparowska-Drag**, jedna z nauczycielek szkoły z Sulisławickiej.

Jak ujawnia Jawny Lublin, sprawa ma drugie dno. Budynki szkoły upatrzył sobie ponoć **Arkadiusz Onyszko**, były reprezentant Polski w piłce nożnej, a obecnie trener bramkarzy w „młodzieżówce” prowadzonej przez **Jerzego Brzęczka**. Onyszko to lublinianin, którego życiowa droga po piłkarskiej karierze przecina się z Prawem i Sprawiedliwością, partią marszałka Stawiarskiego.

Czy faktycznie Onyszko będzie beneficjentem

„WSZYSCY ZA SZKOŁĄ – SPOTKAJMY SIĘ NA SEJMIKU”

Kompleks przy Sulisławickiej to dwa budynki – jeden dwupiętrowy oraz drugi, piętrowy. Poza tym jest jeszcze parking na terenie po dawnym boisku. Bez wątpienia nieruchomości jest sporo warta i mało prawdopodobne, by Onyszko porywał się na jej kupno. Zapewne UMWL zechce wydzierżawić lub wynająć to miejsce byłemu piłkarzowi duńskiego Viborga. O tym, że ta wizja jest bardzo prawdopodobna przekonują nas pracownicy szkoły. Podobno w maju tego roku przedstawiciele Akademii Sportu Arkadiusza Onyszko oglądali już budynki przy Sulisławickiej. Zdziwiło to wówczas dyrektora szkoły, która skierowała

do UMWL pismo w tej sprawie. Bez odpowiedzi.

Notabene do szkoły wciąż nie dotarła żadna informacja na piśmie, choć w agendzie poniedziałkowej sesji sejmiku jest głosowanie nad likwidacją szkoły i kolegium. – Jesteśmy zdziwieni formą załatwiania tej sprawy przez urząd. Pani dyrektor została wezwana do Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego UMWL i tam otrzymała ustnie informację o planach wobec szkoły – mówi **Agnieszka Oparowska-Drag**. – Nie mamy problemu z naborami słuchaczy na oferowane kierunki kształcenia. Ludzie chętnie wybierają właśnie tę szkołę. Zdawalność jest bardzo wysoka, absolwenci

dostają się na rynek pracy. W czasach, gdy tyle mówi się o potrzebie kształcenia na kierunkach zawodowych, zamykanie takiej szkoły jest niezrozumiałe – dodaje.

Nauczyciele z Sulisławickiej zgodnie podkreślają, że wielu z ich słuchaczy nie zdecydowało się na przeprowadzkę do Liebhartta, jak potocznie nazywa się Medyczne Studium Zawodowe z ulicy Jaczewskiego. – Z różnych powodów ludzie wybierają naszą szkołę. Jest tu wysoki poziom nauczania, ale też wyjątkowa, przyjazna atmosfera. Uczą się tu również osoby z niepełnosprawnościami, które cieszą się z możliwości nauki na parterze – kontynuuje **Oparowska-Drag**.

Likwidacja szkoły i kolegium prawdopodobnie będzie oznaczać, że kilkadziesiąt osób pójdzie na bruk. Być może część kadry nauczycielskiej znajdzie miejsce w „Liebharcie”, ale trzeba pamiętać, że tamto studium ma już swoją kadrę i na pewno nie będzie przyjmować „na pęczki” nowych uczących. **Oparowska-Drag** podkreśla jednak, że nie chodzi tylko o pracujących. – Niektórzy dopiero co rozpoczęli naukę w naszej szkole, a po dwóch miesiącach dowiadują się, że placówka będzie zlikwidowana. Są załamani. Wielu z nich mówi nam, że nie zamierza przenieść się do studium przy Jaczewskiego – wyjaśnia nauczycielka z Sulisławickiej.



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

**UKAZUJĄ SIĘ
W PONIEDZIAŁKI I PIĄTKI**

ch marszałka



wygaszenia szkoły przy Sulisławickiej? Sam zainteresowany dyplomatycznie unika komentara. – Na tę chwilę nie ma takiego tematu. Jak będzie, chętnie odpowiem na pytania – mówi.

Wody w usta nabiera również urząd. – Siedziba zlikwidowanego Kolegium Pracowników Służb Społecznych i Szkoły Policealnej Pracowników Służb Społecznych im. Andrzeja Bączkowskiego w Lublinie pozostanie nadal

w zasobach nieruchomości Województwa Lubelskiego. Na ten moment nie zapadły żadne decyzje, co do przyszłości ww. nieruchomości – wyjaśnia enigmatycznie Małecki.

ŹRÓDŁO: SPPSS LUBLIN

Do nas również dotarły podobne głosy osób, które uczą się w SPPSS. – Uczę się tutaj na trzech kierunkach. Chcę jak najlepiej przygotować się do wejścia na rynek pracy, a ta szkoła kształci na naprawdę dobrym poziomie. I mogę powiedzieć, że tylu przyjaznych, oddanych ludzi nie spotkałam w żadnej szkole – mówi nam pani Katarzyna, jedna ze słuchaczek.

Dużym atutem i wyróżnikiem SPPSS jest forma organizacji zajęć. Umożliwia ona podjęcie nauki również osobom pracującym, które chcą się przekwalifikować lub poszerzyć swój zakres kompetencji.

Pracownicy szkoły i słuchacze nie zasypiają gruszek w popiele. Chcą działać i walczyć o swoją szkołę. Próbuje lobbować u radnych sejmiku, ale zdają sobie sprawę z samorządowej arytmetyki. PiS rządzi w województwie niepodzielnie. Jednak na poniedziałkowej sesji ma się pojawić całkiem duża grupa protestujących. Na facebookowym wydaniu „WSZYSCY ZA SZKOŁĄ – SPOTKAJMY SIĘ NA SEJMIKU” udział zadeklarowało już ponad 60 osób, a zainteresowanych tym wydarzeniem jest ponad 3 razy więcej ludzi. Czy to może uratować SSPPS?

LĘCZYŃSKI MANDAT



Arkadiusz Onysko w 2018 r. został radnym powiatu łęczyńskiego, startując właśnie z list PiS. Mandatem nacieszył trzy lata, bowiem wybuchła afera związana z jego miejscem zamieszkania. Okazało się, że Onysko wcale nie zamieszkuje w Jaszczowie (powiat łęczyński), a jedynie został fikcyjnie dokwaterowany przez szefa lokalnych struktur partii, **Krzysztofa Niewiadomskiego**. – Jestem, byłem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – mówił wówczas Onysko. Zaprzeczył temu

jednak sam Niewiadomski, który nie miał zamiaru płacić więcej za śmieci ze względu na dodatkowego lokatora. W końcu w 2021 r. mandat Onyski wygasł wojewoda, **Lech Sprawka** (PiS).

W ostatnich wyborach samorządowych Onysko znów spróbował szczęścia – tym razem kandydował już zgodnie z faktycznym miejscem zamieszkania – do lubelskiej Rady Miasta. Bez skutku.

Na zdjęciu – Arkadiusz Onysko, w towarzystwie marszałka Jarosława Stawiarskiego

Na razie upadłość, zamiast aut na wodór

LUBLIN W kwietniu tego roku MPK podpisało umowę z firmą Arthur Bus na dostarczenie 20 autobusów wodorowych w ciągu 12 miesięcy. Pierwsze pojazdy miały być gotowe do końca roku. Wiadomo już, że nie będą. Do sądu w Świdniku wpłynął wniosek o upadłość firmy. Ratusz jest bezradny.

**Adrian Mańko,
Jan Mazurek**

Rozwój technologii, wzrost świadomości ekologicznej oraz wsparcie finansowe z budżetu państwa i Unii Europejskiej sprzyjają przyspieszeniu transformacji transportu miejskiego – mówił w kwietniu prezydent **Krzysztof Żuk**. – Przyszłość komunikacji miejskiej oparta jest na technologii wodorowej, bo łączy w sobie ekologię i użyteczność. Chcemy być w czołówce miast w Polsce, w których autobusy zasilane wodorem będą obsługiwały linie komunikacji miejskiej – dodawał. Póki co najbliższa przyszłość naszej komunikacji miejskiej nie będzie opierała się na wodrze...

Zakup autobusów od firmy Arthur Bus w całości sfinansowano ze środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To kwota blisko 64 mln złotych. Czy te pieniądze przepadną? Tego nie wiadomo, ale z całą pewnością w najbliższym czasie autobusów na wodór od firmy Arthur Bus nie zobaczymy.



W hali produkcyjnej przy ul. Frezerów nie dzieje się nic. Pracownicy odchodzą, brakuje części. Ponoć załoga zdołała złożyć szkielet pierwszego i jedynego jak do tej pory autobusu. To wszystko.

Pracownicy firmy od pewnego czasu alarmowali, że nie zanoś się na realizację zamówienia MPK – prędzej na bankructwo Arthur Bus. Kłopoty finansowe spółki były tajemnicą poliszynela. W Internecie bez większego trudu można było znaleźć negatywne komentarze na temat tego pracodawcy. – Aktualnie zwolnili się główni technologowie

– napisał jeden z zatrudnionych w firmie w sierpniu. – Ktoś wierzy w to, że dostaniemy w najbliższym czasie zaległe wypłaty? Czy tylko mydlimy sobie oczy? – to z kolei wpis z listopada.

Na brak płynności finansowej firmy Arthur Bus wskazywały również raporty finansowe spółki. Wynika z nich, że w latach 2023-2024 strata netto zwiększyła się z 6,6 mln do 19 mln zł. Zarząd planował pokryć stratę zyskami z lat przyszłych. Liczył na wzrost rynku i w efekcie rosnące obroty. Nie udało się.

ŹRÓDŁO: MIASTO LUBLIN

POZOSTAŁY BEZPODSTAWNE (?) NADZIEJE

Co teraz? Miasto najwyraźniej jeszcze nie wie. – Czekamy na potwierdzenie tych informacji bezpośrednio od spółki Arthur Bus. Ogłoszenie upadłości firmy to decyzja sądu, na którą jako samorząd nie mamy wpływu, jednak w oczywisty sposób wpływa ona na trwający proces zakupu 20 autobusów wodorowych. Pozostajemy również w stałym kontakcie z naszym miejskim przewoźnikiem i przeprowadzamy analizę możliwych scenariuszy dalszego działania – informuje **Justyna Góźdź**, rzecznika prasowa prezydenta miasta.

– Na ten moment nie otrzymaliśmy w tym temacie żadnej oficjalnej informacji od spółki Arthur Bus, ale w ostatnim czasie docierały do nas pewne niepokojujące sygnały – mówi z kolei **Weronika Opasiak**, rzeczniczka lubelskiego MPK.

Do sprawy odniósł się też wiceprezydent **Tomasz**

Fulara. – Chcemy znaleźć takie wyjście, które pozwoli nam skorzystać z dofinansowania i zrealizować zakup pojazdów. – Jesteśmy w kontakcie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska, który jest instytucją wdrażającą. Za ich zgodą możemy wprowadzać określone procedury. To wszystko jest teraz kwestią decyzji sądu – mówił na konferencji prasowej w lubelskim Ratuszu.

Spółka Arthur Bus z siedzibą we Wrocławiu w całości jest własnością bawarskiego przedsiębiorstwa o ludzaco podobnej nazwie – Arthur Bus GmbH. I nie jest tak, że firma od początku nie miała zamiaru produkować autobusów. Po Świdniku jeżdżą trzy autobusy wodorowe, zakupione za 12 mln złotych. Dwie trzecie tej kwoty finansował NFOŚiGW.

– Wniosek o upadłość spółki został złożony, ale dopóki nie ma decyzji, re-

agujemy na bieżąco. Nie można też zakładać, że spółka na pewno nie przetrwa. Przypomnę przykład Autosana, który będąc w upadłości prowadził działalność i realizował kontrakty. Nie można jeszcze ostatecznie przesądzić, że w tym wypadku będzie inaczej – powiedział Fulara.

Czy w mieście faktycznie wierzą, że firma Arthur Bus jest w stanie nomen omen dowieźć kontrakt? Nie wierzą w to już sami pracownicy. Jeden z nich opowiada, że załoga nie otrzymała pensji za październik, mimo wcześniejszych zapowiedzi, że przelew z Niemiec jest w drodze. W hali przy ul. Frezerów nikt już nie pracuje. Wszyscy wyładowali na postojowym. Prawdopodobnie niebawem ostatni zgasi światło, a syndyk zajmie pozostałe mienie. O ile będzie miał co, bo ponoć szefostwo spółki został zwołany, ale dopóki nie ma decyzji, re-

Pizza Hut wraca do Lublina

Fani pizzy mają powód do radości, już w tę środę – 3 grudnia, w Galerii Handlowej Lublin Plaza otwiera się nowa, odświeżona Pizza Hut. To lokal, w którym klasyczna obsługa spotyka się z cyfrowymi rozwiązaniami, a włoski klimat – z designerskim luzem. Marka zapowiada, że to dopiero początek zmian. – Odświeżanie naszych restauracji to kierunek, w którym konsekwentnie podążamy. Chcemy, by były one nowoczesne, wygodne i otwarte na potrzeby gości – mówi **Jarek Orłowski**, Brand Leader Pizza Hut.

W nowym lokalu wprowadzono m.in. dodatkową atrakcję – tzw. „Fabrykę Łodów”, czyli samoobsługową stację, w której klienci mogą komponować własne desery. To pierwsze takie rozwiązanie Pizza Hut w Lublinie. Od 2024 roku we wszystkich restauracjach sieci możliwe jest składanie zamówień i płatności za pomocą kodów QR. Zdaniem przedstawicieli marki rozwiązanie to szczególnie dobrze sprawdza się wśród młodszych klientów. – Wzrost zamówień online pokazuje, że te narzędzia powinny znajdować się w każdej nowej restauracji. Jeśli jednak gość woli rozmowę z kelnerem, ta możliwość pozostaje – zaznacza **Tomasz Tomczyk**, Senior Marketing Manager Pizza Hut **OPRAC. IC**

• WIĘCEJ NA WWW.
DZIENNIKWSCHODNI.PL

Kryształowe Cegły rozdane

Spektakularne wieżowce, coraz lepsza jakość budownictwa mieszkaniowego i imponujące obiekty użyteczności publicznej w małych miejscowościach – tak rysuje się krajobraz współczesnej architektury w Polsce Wschodniej. Właśnie te trendy najmocniej wybrzmiały podczas XXIV edycji konkursu „O Kryształową Cegłę”, którego gala finałowa odbyła się w czwartek w Lubelskim Centrum Konferencyjnym.

Konkurs obejmuje obiekty z województw: lubelskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego, mazowieckiego, warmińsko-mazurskiego i łódzkiego. Kapituła – jak co roku – przyznała nagrody najbardziej wartościowym inwestycjom, oceniając je pod względem architektonicznym, konstrukcyjnym i urbanistycznym.

Pracami kapituły od początku istnienia konkursu kieruje lubelska architekt **Elżbieta Mącik**, która podkreśla, że jury pozostaje otwarte na zróżnicowane projekty. – Liczy się ranga architektoniczna obiektu w kontekście miejsca, w którym powstał, oraz to, jak spełnia swoją funkcję. Ogromną wagę przykładamy także do aspektów ekologicznych – mówiła podczas gali.

Do finałowej puli trafiło 20 inwestycji, podzielonych na dziewięć kategorii: od budownictwa mieszkaniowego, przez obiekty naukowo-badawcze i zdrowia, po rewitalizację.

Jak zaznaczyła **Elżbieta Mącik**, tegoroczny poziom był wyjątkowo wysoki. – Zgłoszono obiekty poważne pod względem skali i funkcji, zaawansowane technologicznie i dopraco-

wane pod każdym względem. Projekty są świadomie powiązane z otoczeniem – mówiła podczas gali.

Wśród inwestycji, które przyciągnęły szczególną uwagę, znalazły się m.in. Świętokrzyski Kampus Laboratoryjny GUM w Kielcach – obiekt unikalny w skali Europy, spektakularny 40-kondygnacyjny wieżowiec w Rzeszowie (towarzyszy mu druga, ponad 20-piętrowa wieża), nowoczesna przychodnia zdrowia w Wiązownie, Kampus PANS w Tarnobrzegu, kryta strzelnica w Rzeszowie, upamiętnienie miejsca kaźni niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Sobiborze oraz renowacja Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach.

Organizatorem konkursu jest Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe w Lublinie. Od początku przewodniczy mu **Kazimierz Widyśiewicz**, pomysłodawca wydarzenia. – Przyszłoroczna, jubileuszowa XXV edycja będzie okazją do spojrzenia wstecz. Wrócimy do obiektów nagrodzonych w ostatnim ćwierćwieczu, by sprawdzić, jak przetrwały próbę czasu i jak dziś spełniają swoje funkcje – zapowiada **Widyśiewicz**.



LUBELSCY LAUREACI XXIV EDYCJI „KRYSTAŁOWEJ CEGŁY”

BUDYNKI MIESZKALNE:

„Słoneczna Dąbrowa A4”, ul. Ks. W. Granata 19, Lublin

OBIEKTY OŚWIATOWE: V LO

im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Lipowa 7, Lublin

IV LO im. S. Sempołowskiej, ul. Szkolna 4, Lublin

Zespół Szkół nr 1, ul. Armii Krajowej 25, Kraśnik

OBIEKTY NAUKOWO-BADAWCZE:

Budynek biurowy Centralnej Dyspozycji Mocy, ul. Garbarska 20, Lublin

OBIEKTY PRZEMYSŁOWE I INFRASTRUKTURALNE:

Silosy na wysokoreaktywne wapno

palone wraz z instalacją higienizacji osadu - Oczyszczalnia

ścieków Hajdów, ul. Łagiewnicka 5, Lublin

• Zakład Produkcyjny Nałęczów Zdrój, Drzewce 35, Nałęczów

REWITALIZACJE I MODERNIZACJE:

Brama Lwowska Stara, ul. Partyzantów/Lukasińskiego, Zamość

• Muzeum i Miejsce Pamięci w Sobiborze - Niemiecki Nazistowski Obóz Zagłady, Żłobek 101, Włodawa

• Urząd Skarbowy, ul. Tadeusza Kościuszki 5, Kraśnik

PEŁNA LISTA LAUREATÓW, INWESTORÓW, PROJEKTANTÓW I WYKONAWCÓW

– WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

Kobieta zginęła w pożarze

Do tragicznego zdarzenia doszło w piątek, 28 listopada, przy ul. Promiennej w Zamościu. Około godz. 17 strażacy zostali wezwani do jednego z budynków mieszkalnych.

„Kiedy służby przyjechały pod wskazany adres pożaru już nie było, samoistnie się wygasił. Strażacy po wejściu do domu w jednym z pomieszczeń ujawnili ciało 86-letniej kobiety, osoby obłożnie chorej, która poniosła śmierć prawdopodobnie na skutek powstałego ognia. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że przyczyną pożaru mógł być niedopałek papierosa. Możliwie, że kobieta paliła papierosa leżąc w łóżku, co doprowadziło do zapalenia się pościeli” – informuje policja. Działania straży pożarnej ograniczyły się do przewietrzenia mieszkania oraz sprawdzenia pomieszczeń kamerą termowizyjną w poszukiwaniu ukrytych zarzewi ognia. Na miejscu pracowali strażacy z JRG Zamość oraz druhowie z OSP Mokre.

OPRAC. IC

Zwłoki w Krznie

Tragicznie zakończyły się poszukiwania 50-letniego mieszkańca gminy Tucznia, którego zaginięcie zgłosiła rodzina. Jak informuje policja, ciało mężczyzny znaleziono w rzece Krzna, w rejonie ul. Droga Wojskowa w Białej Podlaskiej. Zgłoszenie o zaginięciu wpłynęło 26 listopada. Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyzna był ostatni raz widziany dzień wcześniej około godz. 22. Od tamtej pory nie wrócił do domu i nie nawiązał kontaktu z bliskimi, co natychmiast wzbudziło ich niepokój.

– Wstępnie wykluczono udział osób trzecich w tym zdarzeniu. Białscy policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia – przekazała nadkom. **Barbara Salczyńska-Pyrchla**.

W akcję poszukiwawczą zaangażowano specjalistyczny sprzęt – drony, łódź patrolową oraz psa tropiącego. Do poszukiwań dołączyli również strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej oraz druhowie OSP Sidorki. Policja przekazuje, że wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich.

OPRAC. IC

Oczekują rekompensaty za wielkie straty

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Renata Leoniak, zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego MSWiA, w piśmie do Magdaleny Jaworskiej-Kucharczuk, prezes Białkopodlaskiej Izby Gospodarczej, informowała, że wniosek o rekompensatę mogą składać przedsiębiorcy z branży gastronomicznej, handlowej, hotelarskiej, kantory i agencji celni. Uprawnieni do tego są także rolnicy prowadzący usługi hotelarskie. Podkreśliła, że wojewoda ma prawo rozszerzyć katalog działalności objętych wsparciem. Może też przyznać rekompensatę podmiotom niespełniającym podstawowych warunków, jeśli przemawiają za tym szczególne okoliczności. Regulacja ma chronić lokalne firmy dotknięte zawieszeniem ruchu na przejściu granicznym.

Dwa miesiące później przedsiębiorcy z Lubelszczyzny wciąż upominają się o wypłacanie im rekompensat. Jaworska-Kucharczuk z BIG napisała w tej sprawie do lubelskiego wojewody **Krzysztofa Komorskiego**. Cytujemy fragment jej pisma:

„Apeluję do Pana Wojewody o jak najszybszą organizację systemu rekompensat dla przedsiębiorców, uwzględniając ich rzeczywiste, poniesione straty, niezależnie od branży, w jakiej działają, oraz obejmując cały nasz powiat biały. Przedsiębiorcy zrzeszeni w naszej Izbie znaczną część swojej działalności opierają na wymianie handlowej z Białorusią. Całkowite wstrzymanie ruchu na granicy spowodowało u wielu z nich ogromne straty, a także utratę kontrahentów, którzy wobec ciągłej niepewności i zagro-

żenia ponownego zamknięcia granicy wybrali inne źródła i szlaki dostaw towarów. W wielu przypadkach odwrócenie tej sytuacji jest niemożliwe lub będzie wymagało czasu.

Pragnę również podkreślić i przypomnieć o systematycznie pogarszającej się sytuacji związanej z wprowadzaniem sankcji unijnych i krajowych. Wielu przedsiębiorców nie widzi już dla siebie perspektyw dalszego prowadzenia działalności oraz nie czuje żadnego wsparcia ze strony rządu. Od wybuchu wojny na Ukrainie przedsiębiorcy z Południowego Podlasia pozostają bez pomocy, zdani wyłącznie na siebie. Wielokrotnie jako Izba informowaliśmy i interweniowaliśmy w ich imieniu, jednak nawet czasowe zamknięcie granicy jeszcze bardziej pogorszyło sytuację tych firm”.

JAN MAZUREK

“Wielki Bu” czeka na czwartek

Sąd Okręgowy w Lublinie 4 grudnia rozpatrzy zażalenie na tymczasowy areszt zastosowany wobec **Patryka M.**, ps. „Wielki Bu”. Obrona proponuje w zamian 500 tys. zł poręczenia majątkowego. Mężczyzna jest podejrzany m.in. o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się handlem narkotykami. Nie przyznaje się do winy. Rzeczniczka Sądu Okręgowego w Lublinie, sędzia **Marta Śmiech**, poinformowała, że niejawnie posiedzenie w tej sprawie zaplanowano na godzinę 11. 14 listopada Sąd Rejonowy Lublin-Zachód – na wniosek prokuratury – przedłużył tymczasowy areszt wobec **Patryka M.** W ocenie sądu istnieje uzasadniona obawa ucieczki lub ukrywania się podejrzanego, a także ryzyko mactwa, w tym nakłaniania świadków do składania fałszywych zeznań. Wskazano też na grożącą mu surową karę.

OPRAC. PP
ŹRÓDŁO: PAP

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

097125L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów, części rowerowych, ogumienia ZEN-POL Hurt Detal, najniższe ceny w Lublinie. Duży wybór rowerów, części rowerowych, ogumienia, dętek, opon, kół, wszystkie rozmiary. NOWA LOKALIZACJA zaprasza : Lublin ul. Ceramiczna 1, tel. 517-304-181.

108425L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i

zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Odśnieżanie dachów, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

107825L01.A

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli itp. Swoje prace oferujemy również w zakresie rozbiórek budynków. wycinki oraz podcinki drzew, usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę,

karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557.

108125L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Wszelkie przeróbki adaptacja pomieszczeń, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412, 81/741 80 48.

104725L01.A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

009125L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka,

chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY** zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

089425L01.A

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820



OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.)

**Starosta Chełmski
podaje do publicznej wiadomości**

informację o wydaniu decyzji Nr 12/25 z dnia 17.11.2025 r.
znak: AB.6740.4.12.2025

udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla Wójta Gminy Chełm z siedzibą: Pokrówka, ul. Gminna 18, 22-100 Chełm, polegającej na budowie drogi gminnej nr 105043L w miejscowości Strupin Mały gmina Chełm.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Chełmskiego w obrębie ewidencyjnym nr: 0032, Strupin Mały, w jednostce ewidencyjnej 060303_2, Chełm.

I. Działki wchodzące pod inwestycję (w liniach rozgraniczających)*
jednostka ewidencyjna 060303_2, Chełm, obręb ewidencyjny 0032, Strupin Mały, działki nr ewid.: 302/5, 302/27, 281, 285, 302/29 (302/41**, 302/42), 302/31 (**302/43**, 302/44), 302/32 (**302/45**, 302/46), 277 (**277/1**, 277/2), 13 (**13/1**, 13/2), 278 (**278/1**, 278/2), 66 (**66/1**, **66/2**, 66/3), 65/2 (65/3, **65/4**);

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

** W nawiasach wskazano działki powstałe w wyniku podziału, według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

II. Działki podlegające podziałowi według przedłożonych projektów podziału nieruchomości *: jednostka ewidencyjna 060303_2, Chełm, obręb ewidencyjny 0032, Strupin Mały, działki nr ewid.: 302/29 (**302/41**, 302/42), 302/31 (**302/43**, 302/44), 302/32 (**302/45**, 302/46), 277 (**277/1**, 277/2), 13 (**13/1**, 13/2), 278 (**278/1**, 278/2), 66 (**66/1**, **66/2**, 66/3), 65/2 (65/3, **65/4**);

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

** W nawiasach wskazano działki powstałe w wyniku podziału, według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu w związku z obowiązkiem przebudowy zjazdów z drogi publicznej: jednostka ewidencyjna 060303_2, Chełm, obręb ewidencyjny 0032, Strupin Mały, działki nr ewid.: 302/29 (**302/41**, 302/42), 302/31 (**302/43**, 302/44), 302/32 (**302/45**, 302/46), 13 (**13/1**, 13/2), 42, 40, 39, 38, 302/39, 302/40;

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

** W nawiasach wskazano działki powstałe w wyniku podziału, według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

IV. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu w związku z obowiązkiem przebudowy urządzeń wodnych: jednostka ewidencyjna 060303_2, Chełm, obręb ewidencyjny 0032, Strupin Mały, działki nr ewid.: 13 (**13/1**, 13/2), 40;

* Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

** W nawiasach wskazano działki powstałe w wyniku podziału, według przedłożonych projektów podziału nieruchomości;

V. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu w związku z obowiązkiem przebudowy sieci infrastruktury technicznej: jednostka ewidencyjna 060303_2, Chełm, obręb ewidencyjny 0032, Strupin Mały, działki nr ewid.: 14, 46;

Zakres inwestycji obejmuje budowę drogi gminnej klasy D (dojazdowej) jako jednojezdniowej, dwupasowej, dwukierunkowej, poprzez wykonanie nowej konstrukcji jezdni z betonu asfaltowego od km 0+000 do km 0+750,28 o szerokości jezdni 5,00 m oraz 3,50 m, z pobocznymi gruntowymi o szerokości 0,75 m, budowę skrzyżowania z drogą gminną, budowę i przebudowę zjazdów, przebudowę kolidującą infrastrukturą techniczną oraz przebudowę przepustu pod drogą. Opracowanie projektowe ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i pieszych.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z treścią decyzji oraz aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Chełmie, Pl. Niepodległości 1, 22-100 Chełm (pok. 92) w godz. 7.00-15.00.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Chełmskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia podania do publicznego ogłoszenia. Ponadto informuję, że zgodnie z art. 18 ust 1e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
- doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
- w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Dodatkowo, działając na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nadaję niniejszej decyzji rygor natychmiastowej wykonalności.

in777

dziennik
W S C H O D N I . p l

największa
gazeta codzienna
w regionie

odwiedź nas na:

- www.dziennikwschodni.pl
- facebook.com/dziennikwschodni.pl
- facebook.com/lubelskisport
- instagram.com/dziennikwschodni
- youtube.com/@dziennikwschodni24
- tiktok.com/@dziennikwschodni

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

ukazują się
w poniedziałki
i piątki

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

Biuro Ogłoszeń
Dziennika
Wschodniego
dziennik
81 46 26 820

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE

- Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzki.lublin.net

in231 69

**ORLEN SUPERLIGA
PIŁKARZY RĘCZNYCH**

Wyniki 13. kolejki: Azoty Puławy - Zepter KPR Legionowo 26:36 (12:18) ● Zagłębie Lubin - COROTOP Gwardia Opole 30:36 (10:16) ● ORLEN Wisła Płock - PGE Wybrzeże Gdańsk 35:30 (17:17) ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Chrobry Głogów 29:36 (14:17) ● REBUD KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - NETLAND MKS Kalisz 25:23 (13:9) ● Industria Kielce - Handball Stal Mielec 41:25 (18:13) ● pauzował Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn.

1. Płock	12	36	451-299
2. Industria	12	33	460-305
3. Wybrzeże	12	27	400-366
4. Ostrovia	12	22	348-342
5. Chrobry	12	21	348-357
6. Kalisz	12	18	340-359
7. Legionowo	12	16	323-333
8. MMTS	12	16	352-369
9. Mielec	12	16	315-357
10. Gwardia	12	9	334-363
11. Piotrkowianin	12	9	321-387
12. Azoty	12	8	345-429
13. Zagłębie	12	3	335-406

4 grudnia: Chrobry - Legionowo ●
5 grudnia: Ostrovia - Wybrzeże ●
6 grudnia: Industria - Kalisz ● **6**
grudnia: MMTS - Piotrkowianin ●
7 grudnia: Azoty - Mielec ● **8**
grudnia: Płock - Gwardia ●
 pauzuje Zagłębie.

**Zdecydowała
pierwsza połowa****I LIGA CENTRALNA
PIŁKARZY RĘCZNYCH**

AZS AWF Biała Podlaska przegrał na wyjeździe z Jurandem Ciechanów

Akademy „przespali” pierwszą połowę, po której przegrywali 10:17. Po zmianie stron zaprezentowali się już nieco lepiej, ale zabrakło czasu i skuteczności aby wywieźć korzystny wynik. AZS AWF Biała Podlaska zajmuje 10. pozycję z 12 punktami na koncie.

Jurand Ciechanów - AZS AWF Biała Podlaska 32:27 (17:10)

AZS BP: Adamiuł, Kwiatkowski, Solnica - Trela 12, Wierzbicki 5, Książka 3, Chepyha 2, Lewandowski 2, Burzyński 1, Lewalski 1, Tarasiuk 1, Błaszczak, Grzenkowicz, Reszczyński, Rutkowski, Szendzielorz. **Kary:** 12 min.

Pozostałe wyniki: RAJBUD DEVELOPMENT Stal Gorzów Wielkopolski - Nielba Wągrowiec 34:28 (13:11) ● ENEA WKS Grunwald Poznań - Śląsk Wrocław 29:27 (19:14) ● Siódemka Miedź Legnica - AZS AGH Kraków 25:38 (10:19) ● Gwardia Koszalin - SMS ZPRP I Kielce 23:27 (10:10) ● Grot Blachy Pruszyński Anilana - AZS UW Warszawa 27:25 (16:12) ● KPR Padwa Zamość - Sandra Spa Pogoń Szczecin zakończył się po zamknięciu wydania.
5 grudnia: Śląsk - Pogoń ● AZS UW - KPR Padwa ● SMS - Anilana ● **6 grudnia:** AZS BP - Gorzów ● Grunwald - Jurand ● AZS AGH - Koszalin ● Nielba - Miedź.

(GROM)

Dopisali kolejne punkty

PLUSLIGA SIATKARZY W spotkaniu dziewiątej kolejki Bogdanka LUK Lublin pokonała Ślepsk Malow Suwałki 3:0. MVP wybrany został rozgrywający lublinian Marcin Komenda

Bardzo szybko mistrzowie Polski zbudowali kilkupunktową przewagę (5:2, 7:4, 9:6). Po asie Marcina Komendy prowadzili 12:9. Losy partii otwarcia rozstrzygnęły się w końcówce. Na 23:20 atak skończył Hilir Henno. Kolejny punkt dorzucił Fynnian McCarthy (24:20). Set zakończył Henno (25:21).

Drużyna odsona rozpoczęła się od 3:0 dla gości. Następnie odskoczyli na 8:4. Po bloku Daenana Gyimaha prowadzili 9:4. Gospodarze i goście zdecydowali się na grę mocną zagrywką. Dlatego bardzo szybko po obu stronach siatki przybywało punktów: 9:14, 11:15, 12:18, 13:20. Partię atakiem zamknął Kewin Sasak (25:18).

Trzecia partia była już ostatnią. Bogdanka LUK prowadziła 1:0, 3:1, 19:9, 19:10, 20:11 po ataku Aleksa Grozdanowa. W końcówce gospodarze zaczęli serią punktować (21:15). Goście szybko opanowali sytuację i zwyciężyli 25:19. - Bardzo cieszę się, że utrzymaliśmy trzy sety na dobrym poziomie, gdyż ostatnio mieliśmy z tym problemy. Cały czas graliśmy dobrą, równą siatkówkę, momentami nawet świetną. Z tego musimy być najbardziej zadowoleni i szczęśliwi. Cały czas musimy pracować. Nie możemy o tym zapominać. Musimy do tego podchodzić z pokorą, ale też z wiarą w



Bogdanka LUK Lublin pokonała Ślepsk Malow Suwałki

FOT. PLUSLIGA

swoje umiejętności - powiedział kapitan Bogdanki LUK Marcin Komenda. **(GROM)**

Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (21:25, 18:25, 19:25)

Ślepsk: Nowakowski (5), Gallego (6), Honorato (9), Filipiak (16), Droszyński, Asparuhov (5), Mariański (libero) oraz Kwasigroch (1) i Jankiewicz.

Bogdanka LUK: Gyimah (4), Henno (11), Komenda (3), Leon (14), Grozdanow (8), Sasak (14), Hoss (libero) oraz McCarthy (2), Wachnik (2) i Czyrek (libero).

Pozostałe wyniki: InPost ChKS Chełm - Barkom Każany Lwów 2:3 (25:19, 23:25, 25:23, 23:25, 10:14) ● Asseco Resovia Rzeszów - PGE GiEK

Skra Bełchatów 3:0 (25:16, 25:22, 25:14) ● Cuprum Stilon Gorzów Wielopolski - PGE Projekt Warszawa 0:3 (26:28, 23:25, 19:25) ● Energa Trefl Gdańsk - Aluron CMC Warta Zawiercie ● Indykpol AZS Olsztyn - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle zakończyły się po zamknięciu wydania ● **1 grudnia:** JSW Jastrzębski Węgiel - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa.

1. Zawiercie	10	23	26:11
2. Olsztyn	9	20	24:13
3. Projekt	9	19	21:10
4. LUK	9	19	23:13
5. Skra	8	18	20:11
6. Resovia	8	17	20:11

Cenny komplet

I LIGA SIATKARZY PZL Leonardo Avia Świdnik lepsza od Necko Augustów

Beniaminek okazał się wymagającym przeciwnikiem. Dwa z trzech setów kończyły się grą na przewagi. Wygrana z Necko to piąte zwycięstwo świdniczan w sezonie.

Necko Augustów - PZL Leonardo Avia Świdnik 0:3 (32:34, 17:25, 26:28)

PZL Leonardo Avia: Rawiak (2), Oziabło (6), Kryński, Ociepski (5), Gwardiak (11), Pigłowski (1), Kuś (libero) oraz Sokołowski (20), Rykała (17) i Orlicz.

MVP: Dawid Sokołowski (PZL Leonardo Avia).

Pozostałe wyniki: Czarni Radom - SMS PZPS Spała 3:0 (25:17, 27:25, 25:21) ● GKS Katowice - Astra Nowa Sól 3:0 (30:25, 25:22, 25:17) ● BKS Bydgoszcz - MKS Będzin 0:3 (21:25, 15:25, 23:25) ● BBTS Bielsko-Biała - Mickiewicz Kluczbork 0:3 (14:25, 21:25, 19:25) ● KPS Siedlce - Sparta Grodzisk Mazowiecki 2:3

(22:25, 25:21, 25:22, 18:25, 10:15) ● MCKiS Jaworzno - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1 (22:25, 25:23, 25:20, 25:22) ● Stal Nysa - Anioły Toruń zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Katowice	12	34	36:7
2. Stal	11	27	32:13
3. Anioły	11	27	28:8
4. Mickiewicz	12	26	30:16
5. Jaworzno	12	20	24:23
6. BBTS	12	18	24:25
7. Będzin	12	17	26:25
8. Avila	12	16	20:25
9. Astra	12	15	18:25
10. Lechia	12	14	21:28
11. Sparta	12	14	20:27
12. Necko	12	14	19:27
13. Siedlce	12	14	22:29
14. Bydgoszcz	12	14	21:27
15. Czarni	12	13	20:27
16. Spała	12	2	6:35

4 grudnia: Bydgoszcz - Mickiewicz ● Avia - Będzin (godzina 20) ● **5 grudnia:** BBTS - Siedlce ● **6 grudnia:** Astra - Necko ● Anioły - Katowice ● Lechia - Czarni ● **8 grudnia:** Spała - Stal.

Nie wykorzystali szansy

PLUSLIGA SIATKARZY W spotkaniu otwierającym dziewiątą kolejkę InPost ChKS Chełm przegrał z Barkomem Każany Lwów 2:3

Mecz z zespołem z Ukrainy był starciem o podwójną stawkę, zespoły sasiadowały w tabeli. Wyżej byli przyjeźdźni, którzy mieli też dwa punkty przewagi. Partia otwarcia rozpoczęła się od prowadzenia gości 1:0, 4:2, 5:3, 7:5, 8:6. Remigiusz Kapica skończył atak na 20:17, a Esfandiar zagrał asa (22:17). Pierwszy set zakończył się wygraną gospodarzy 25:19. Drużyna odsona długo była wyrównana: 1:1, 3:3, 5:5, 6:6, 9:9, 11:11, 14:14. Tomasz Piotrowski obył blok przyjeźdźnych (16:15), a chwilę po wejściu na plac gry Mariusz Marcyniak zapunktował asem (17:15). Walkę w tej partii zakończył atakiem Wasyl Tupczij (25:23 dla drużyny ze Lwowa). W trzecim secie beniaminek rozkręcał się powoli: 5:4, 6:5, 7:6, 10:9, 12:10, 13:10, 20:17. Końcówka była emocjonująca. Goście zdołali doprowadzić do

remisu 22:22. Na 23:22 wprowadził chełmian Piotrowski, a partię zakończył środkowy Łukasz Swodczyk (25:23). Czwarta odsłona zakończyła się wygraną przyjeźdźnych (25:23). Do wyłonienia zwycięzcy piątkowego wieczoru potrzebny był tie-break. W nim znakomicie rozpoczęli siatkarze Barkomu (7:3). Miejscowym trudno było odrobić straty. Spotkanie atakiem zakończył Tupczij (15:9).

(GROM)

InPost ChKS Chełm - Barkom Każany Lwów 2:3 (25:19, 23:25, 25:23, 23:25, 9:15)

InPost ChKS: Marcyniak (3), Blankenau (1), Piotrowski (16), Kapica (16), Esfandir (26), Swodczyk (6), Ostaszewski (libero) oraz Rusin, Goss, Fastland (10), Sonae.

Barkom: Gueye (13), Kowalów (17), Pope (19), Kampa (1), Szczurow (3), Tupczij (25), Pampuszko (libero) oraz Kuts (1), Yamato, Rogożyn (5), Firka.

Przegrali ważny mecz

**ORLEN SUPERLIGA
PIŁKARZY
RĘCZNYCH**

Azoty Puławy przegrały z Zepter KPR Legionowo 26:36

Gospodarze mieli ambitny cel - odnieść czwarte zwycięstwo w rozgrywkach. Komplet punktów był bardzo potrzebny, tym bardziej, że do Puław przyjechał jeden z bezpośrednich rywali do walki o utrzymanie. Dlatego w grę wchodziło wyłącznie zwycięstwo. Dla podopiecznych trenera Patryka Kuchczyńskiego było to spotkanie o podwójną stawkę.

Zaczęło się od dwóch niewykorzystanych rzutów karnych, przez Dmytro Artemenkę i Ignacego Jaworskiego. Po pierwszym kwadransie w lepszych nastrojach byli goście, którzy wygrali 10:9.

Od tego momentu inicjatywę zaczęli przejmować przyjeźdźni prowadzeni przez Tomasz Strzabąłę. W 20 minucie wygrywali 13:9. Trzy minuty przed końcem pierwszej połowy prowadzili 18:11. Pierwsza odsłona zakończyła się prowadzeniem gości 18:12.

Gospodarze liczyli, że w drugiej odsłonie uda im się zniwelować straty. Niestety, sztuka ta nie była łatwa do wykonania. Pierwsze trafienie po przerwie zanotowali puławianie - Ignacy Jaworski (13:18). Wystarczyła chwila, a goście zdobyli cztery bramki i odskoczyli na 22:13. Praktycznie było już po meczu.

Drużyna z Legionowa kontrolowała przebieg wydarzenia. Po dwóch trafieniach z rzędu Zepter KPR prowadził 25:18. Trzy minuty przed końcem rzut karny dla gospodarzy wykorzystał Szymon Działakiewicz (25:31). Decydujące słowo należało do przyjeźdźnych, którzy ostatecznie zwyciężyli 36:26. **(GROM)**

Azoty Puławy - Zepter KPR Legionowo 26:36 (12:18)

Azoty: Petkovski, Ciupa - Komarzewski 6, Antolak 5, Działakiewicz 4, Curzytek 3, Jaworski 3, Racotea 3, Artemenko 2, Bereziński, Cacak. **Kary:** 6 minut.

Legionowo: Tsintsadze, Liljestrand - Chabior 9, Matuszak 7, Wiaderny 6, Ciok 4, Kosmala 4, Wołowicz 4, Fafara 1, Laskowski 1, Petrychenko, Słupski. **Kary:** 8 minut.

W SKRÓCIE

Skinder z punktami

To jest jeden z najlepszych początków sezonu w historii występów zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski w Pucharze Świata. Monika Skinder podczas inauguracyjnych startów w fińskiej Ruce dwa razy sięgnęła po punkty Pucharu Świata.

W kwalifikacjach była 29. To dało jej możliwość występu w ćwierćfinale, gdzie jednak nie wytrzymała tempa rywalek. Polka świetnie zaczęła przez chwilę nawet prowadziła, ale później to przeciwniczki były szybsze. Atak na podbiegu Finki Johanny Matintalo i Szwedki Maji Dahlqvist okazał się decydujący. Skinder szybko zaczęła tracić kontakt z resztą stawki i przybiegła na piątek pozycji. Za nią uplasowała się tylko Niemka Sofie Krehl. Całość imprezy wygrała Norweżka Skristine Stavaas Skistad, a na podium stanęły jeszcze Szwedki Jonna Sundling oraz Maja Dahlqvist. Skinder sklasyfikowano na 25 pozycji, a Izabelę Marcisz na 29 pozycji.

Dzień wcześniej, rywalizowano również w stylu klasycznym, na 10 km. Skinder tę konkurencję ukończyła na 39 miejscu. Do zwyciężczyni, Szwedki Fridy Karlsson, straciła ponad dwie minuty. Pozostałe miejsca na podium zajęły Norweżka Heidi Weng oraz Szwedka Moa Ilar.

Udany występ Tomasiak

Reprezentacja Polski piłkarek nożnych pokonała w towarzyskim meczu Słowenię 1:0. Niezłe spotkanie rozegrała Paulina Tomasiak. Jedyną bramkę zdobyła w 17 minucie Weronika Zawistowska. Dla kibiców w województwie lubelskim ważny był występ Pauliny Tomasiak. Zawodniczka Górnik Łęczna spędziła na boisku 68 minut i została zmieniona przez Aleksandrę Zarembę.

Kolejny mecz Białe-Czerwone rozegrają już we wtorek również w Gdańsku. Tym razem jednak nie będzie to imponująca Polsat Plus Arena, ale znacznie mniejszy Stadion Lechii. Rywalkami będą Łotyszki. W reprezentacji Polski szansę występu mają dwie zawodniczki Górnik – Paulina Tomasiak i Weronika Kaczor. Ta druga została powołana tylko na mecz wtorkowy. Spotkanie z Łotwą rozpocznie się o godz. 13.30. (KK)

Czas na Żabiny

FIBA EURO CUP KOSZYKAREK LOTTO AZS UMCS Lublin pokonał Hozono Global Jais i wygrał swoją grupę

Kamil Kozioł

Rywalizacja z Hozono Global Jais wywołała w lubelskim obozie sporą mobilizację. Wszak stawka było pierwsze miejsce w grupie, co daje korzystniejsze rozstawienie w fazie pucharowej. I w pierwszych minutach rzeczywiście w grze gospodyń było widać lekką nerwowość. Hozono również nie czuło się zbyt pewnie, więc inauguracyjna kwarta nie zachwyliła i zakończyła się wynikiem 13:15 dla Hiszpanek.

W drugiej kwarcie LOTTO AZS UMCS zaczął już grać lepiej. Przede wszystkim olbrzymią pracę wykonał sztab szkoleniowy akademickich, bo rywarki były znakomicie rozczytane. To zmusiło je do szukania niekonwencjonalnych zagrań, które rzadko przynosiły pozytywny efekt. Do przerwy lubelski zespół prowadził 35:28.

Po zmianie stron było jeszcze lepiej, bo lubelski zespół kontrolował boiskowe wydarzenia. Ten stan rzeczy trwał już praktycznie do końcowej syreny. Lekkie emocje pojawiły się przy okazji ostatnich akcji, bo Hozono zmniejszyło straty do jednocyfrowych rozmiarów. Wtedy jednak sprawę w swoje ręce wzięła Markeisha Gatling. Rozgrywająca znakomity sezon centerka zdobyła 6 punktów z rzędu i zakończyła emocje w tym spotkaniu. LOTTO AZS UMCS Lublin wygrał 75:61 i pewnie wygrał grupę.



LOTTO AZS UMCS Lublin pewnie wygrał swoją grupę

FOT. FACEBOOK LOTTO AZS UMCS LUBLIN

Na pochwały za czwartkowe zawody zasługuje wspomniana Gatling, która zdobyła aż 18 pkt. Z kolei Destiny Slocun zapisała na swoim koncie 15 pkt i 7 asyst. U przeciwniczek wyróżniła się Billie Massey, która zdobyła 12 pkt.

Po zakończeniu fazy grupowej poznaliśmy również drabinę fazy pucharowej. Lublinianki w pierwszej rundzie trafiły na czeski zespół Żabiny Brno. Ten zespół rywalizowa-

wał w grupie A i skończył zmagania na drugim miejscu. Wygrał 4 spotkania, a przegrał 2 – oba z belgijskim Castors Braine, którego trenerem jest Krzysztof Szewczyk. W Żabinach występuje Julia Piestrzyńska, która jeszcze niedawno występowała w KGHM BC Polkowice. Przeszłość w tym klubie ma także Arteis Spanou, która jest jedną z liderem Żabin. W Polsce grała także Zoe Wadoux. Francuzka reprezentowała

barwy klubów z Sosnowca i Gorzowa Wielkopolskiego.

Mecze z Żabinami odbędą się 11 i 18 grudnia, najpierw w Czechach, a później w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli w Lublinie. Jeżeli akademickom uda się pokonać tę przeszkodę, to czeka go kolejny rywal, w którym będzie mnóstwo polskich wątków. W 1/8 finału mogą bowiem trafić na VBW Gdynia lub Castors Braine. Tego pierwszego zespołu nie trzeba szerzej przedstawiać – gdynianki to aktualny mistrz Polski, który w tym sezonie występował w Eurolidze. Z kolei trenerem Castors jest Krzysztof Szewczyk, twórca największych sukcesów kobiecej koszykówki w Lublinie. Jedną z jego podopiecznych jest dobrze znana z gry w AZS UMCS Magdalena Ziętara.

LOTTO AZS UMCS Lublin – Hozono Global Jais 75:61 (13:15, 22:13, 25:17, 15:16)

AZS UMCS: Ryan 22 (2x3), Gatling 18 (1x3), Slocun 15 (3x3), Gil 11, Ullmann 0 **oraz** Morawiec 5 (1x3), Wojtala 4.

Hozono: Alarcon 13 (2x3), Massey 12 (1x3), Ayuso 11 (2x3), Senechal 7 (1x3), Walker 2 **oraz** Mataix 7 (1x3), Vonleh 6, Prieto 3 (1x3).

GRUPA B

UZKK Student – Basket Namur Capitale 71:69.

1. LOTTO	6	11	456:379
2. Hozono	6	10	441:364
3. Student	6	8	410:501
4. Basket	6	7	372:435

Złoto dla Julki

BOKS Julia Szeremeta wywalczyła w Budapeszcie tytuł mistrzyni Europy U23. W finale pokonała pochodzącą z Polski, ale reprezentującą Irlandię Natalię Fasciszewski

Bokserka Paco Lublin w Budapeszcie stoczyła cztery trudne pojedynki, które jednak rozstrzygnęła na swoją korzyść i zasłużenie sięgnęła po mistrzostwo w kategorii wagowej 57 kg. Wicemistrzyni olimpijska pokazała olbrzymią klasę. Półfinałowy pojedynek z Bibianą Lovasovą był popisem kunsztu bokserkiego Polki. Zawodniczka Paco przez trzy rundy konsekwentnie objęła swoją przeciwniczkę najmocniej czyniąc to w drugiej części pojedynku. Słowaczka w swoich atakach była mocno chaotyczna. Nasza zawodniczka konsekwentnie realizowała swój plan. Najmocniej przycisnęła przeciwniczkę w drugiej rundzie, kiedy w jej boksie było najwięcej pasji. Po dwóch rundach prowadziła u wszystkich sędziów, co pozwoliło jej w trzeciej rundzie kontrolować walkę. To właśnie wówczas jeden z sędziów przyznał Lobasovej zwycięstwo w ostatniej rundzie, co jednak nie miało wpływu na końcowy rezultat. Polka wygrała u każdego z sędziów i spokojnie awansowała do finału.

– W piątek czułam się bardzo dobrze, we wcześniejszych pojedynkach byłam taka sztywna. Tym razem już na rozgrzewce czułam ten luz. Myślałam, że przeciwniczka bardziej na mnie pójdzie, a ona chyba się mnie przestraszyła. Ja weszłam do ringu bardzo zmotywowana, pewna swoich

umiejętności i chciałam ją stłamsić. Była szybkość i ten luz w ciosach, widać, że forma rośnie z walki na walkę – mówi Julia Szeremeta. Finałowy pojedynek z Natalią Fasciszewski z Irlandii śmiało można nazwać egzekucją. Zawodniczka Paco Lublin od pierwszych sekund miała inicjatywę i co chwila biła swoją rywalkę tak mocno, że Irlandka ledwo utrzymywała się na nogach. Tak było w drugiej minucie walki, kiedy potężny cios wyładował na twarzy Irlandki. Polka była kompletnie nieuchwytna dla Fasciszewskiej i już po dwóch rundach była pewna triumfu. W trzeciej kontrolowała walkę i wygrała poprzez jednogłośną decyzję sędziów. – Bardzo cieszę się, że przywożę złoty medal do Polski. To mój ostatni rok w kategorii młodzieżowej, więc tym lepiej ten tytuł smakuje. Teraz czeka mnie wolne, którego bardzo potrzebuję. Z każdą walką czułam większy luz. Na finał wysłałam bardzo przekonana o swoich umiejętnościach. Moja rywalka to Irlandka polskiego obywatelstwa, więc znałam ją bardzo dobrze. Cieszę się, że dotarła do finału. Wiadomo jednak, że to ja jestem numer jeden. Cieszę się, że przerwałam serię srebrnych medali – dodała w rozmowie ze związkowym portalem Julia Szeremeta.

KAMIL KOZIOŁ

To była deklasacja

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC LOTTO AZS UMCS Lublin pewnie ograł Polonię Warszawa

Rywalizacja w stolicy nie miała większej historii. Widać, że Karol Kowalewski postanowił dać odpocząć najważniejszemu zawodniczkom i one grały w nieco mniejszym wymiarze czasowym. Nic dziwnego jednak, wszak lublinianki grały cały czas co trzy dni. Wynik był już praktycznie przesądzony po pierwszej połowie, kiedy przyjezdne prowadziły różnicą 17 pkt. Po zmianie stron deklasacja zespołu ze stolicy trwała nadal. Polonia to jedno z największych rozczarowań tego sezonu i w rywalizacji z bardzo poważnym kandydatem do mistrzostwa Polski nie miała większych szans. Porażka 64:94 to i tak najniższy wymiar kary dla „Czarnych Koszul”.

W LOTTO AZS UMCS wyróżniła się Markeisha Gating. Środkowa lubelskiej ekipy zdobyła aż 21 pkt grając przy tym na wysokiej skuteczności. Pochwalić należy także Robbi Ryan, autorkę 16 pkt. U przeciwniczek najlepiej zagrała Tereza Vitulova. Czeszka zdobyła 18 pkt. (KK)

SKK Polonia Warszawa – LOTTO AZS UMCS Lublin 64:94 (21:28, 14:24, 15:20, 14:22)

Polonia: Watson 19 (3x3), Vitulova 18 (3x3), Sosnowska 4, Wesolowska 2, Masłowska 2 **oraz** Puter 14 (2x3), Kusiak 3 (1x3), Zielińska 2, Rogozińska 0, Barańska 0.

AZS UMCS: Gatling 21, Ryan 16 (1x3), Gil 13, Ullmann 9 (3x3), Morawiec 7 (2x3) **oraz** Slocun 16 (4x3), Wnorowska 7, Wojtala 3, Adamczuk 2.

Pozostałe wyniki: Contimax MOSiR Bochnia – VBW Gdynia 91:122 ● KSSSE Enea AJP Gorzów – Energa Toruń 67:72. Mecze Enea AZS Politechnika Poznań – 1KS Ślęza Wrocław, Isands Wichoś Jelenia Góra – Artego Bydgoszcz i Wisła Kraków – MB Zagłębie Sosnowiec zakończyły się po zamknięciu wydatków naszej gazety.

1. AZS UMCS	7	14	586:480
2. Gorzów	7	12	567:449
3. Gdynia	7	12	628:525
4. Ślęza	6	10	487:402
5. Politechnika	6	10	446:436
6. Toruń	7	10	474:498
7. Contimax	7	10	537:619
8. Zagłębie	6	9	531:424
9. Wisła	6	8	396:436
10. Artego	6	8	449:504
11. Polonia	7	8	504:599
12. Isands	6	6	338:571

3 grudnia: Ślęza – Zagłębie ● Artego – Wisła ● Gdynia – Gorzów ● Contimax – AZS UMCS (godz. 18) ● Politechnika – Polonia ● Toruń – Isands.

Jest wiele przyczyn

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

Po zakończeniu pierwszej rundy z zespołem Kujawiaka Stanin pożegnał się doświadczony trener Przemysław Tryboń

Runda jesienna to totalna klapa. Zespół zdołał wygrać tylko jedno spotkanie, na wyjeździe z Unią Krzywdą 2:1. W pozostałych 15 meczach schodził pokonany. Tylko trzy punkty dają na półmetku ostatnie (16.) miejsce w tabeli i skutkują wiosenną degradacją do klasy A. Po zakończeniu rundy z zespołem pożegnał się trener Przemysław Tryboń. - Jeszcze w trakcie rozgrywek poinformowałem zarząd klubu, że po rundzie jesiennej zakończę współpracę - mówi trener Przemysław Tryboń.

Dlaczego szkoleniowiec rozstał się z drużyną? - Nie zadawała mi wyniki jakie osiągnęliśmy, ani też praca, jaką zawodnicy chcą włożyć, a raczej nie chcą włożyć w funkcjonowanie zespołu - mówi opiekun. Gdzie leżą przyczyny tak słabego występu Kujawiaka? - Przede wszystkim, nie wyszły nam planowane wzmocnienia. Była opcja pozyskania dwóch, trzech piłkarzy. Dlatego zaczęliśmy budować drużynę wyłącznie na swoich zawodnikach. Poza tym, po zakończeniu poprzednich rozgrywek, z naszego składu odeszło sześciu graczy. To były za duże ubytki. Przed nowym sezonem byłem jeszcze optymistą. Myślałem, że być może pozostali zawodnicy wezmą się do pracy. Niestety, pomyliłem się. Moje wymagania nie były przez nich właściwie odbierane. Dodatkowo, o tym, że będziemy nadal grać w lidze okręgowej dowiedzieliśmy się tydzień przed startem ligi, kiedy do rozgrywek nie przystąpiły Orleńscy II Radzyń Podlaski. W biegu musiałem zbierać zawodników do gry - tłumaczy Tryboń.

(GROM)

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

1. Podlasie II Biała P.	15	40	64-18
2. Az-Bud Kom. Pod.	15	32	56-25
3. Lutnia Piszczac	15	31	49-23
4. Victoria Parczew	15	30	53-25
5. KS Drelów	15	29	41-17
6. LKS Milanów	15	29	49-24
7. Orzeł Czemieniki	15	25	40-34
8. Sokół Adamów	15	22	20-24
9. Red Sielczyk	15	20	20-29
10. Unia Żabików	15	19	23-35
11. Unia Krzywdy	15	17	18-44
12. Bizon Jeleniec	15	14	26-46
13. Absolwent Domasz.	15	14	25-33
14. Grom Kąkolewnica	15	14	17-36
15. ŁKS Łazy	15	5	18-52
16. Kujawiak Stanin	15	3	9-63

Celujemy w drugie miejsce

ROZMOWA z Przemysławem Słańskim, trenerem beniaminka KS Drelów, który po rundzie jesiennej bialskiej klasy okręgowej zajmuje wysokie piąte miejsce w tabeli

W sezonie 2023/2024 KS Drelów grał w klasie B. Pierwszy rok rywalizacji zakończył się awansem do klasy A. Wiosną 2025, na dwie kolejki przed końcem sezonu, istniejący od dwa i pół roku zespół wywalczył promocję do ligi okręgowej. W rundzie jesiennej pod okiem twórcy sukcesów, trenera Przemysława Słańskiego, zespół z dorobkiem 29 punktów zajął wysokie piąte miejsce. Na taki wynik złożyło się dziewięć zwycięstw, dwa remisy i cztery porażki. Remisy zostały odniesione na wyjazdach: 2:2 z Bizonem Jeleniec i 1:1 z ŁKS Łazy. Beniaminek przegrał u siebie z pierwszą trójką tabeli: 2:3 z Podlasem II Biała Podlaska i Lutnią Piszczac oraz 1:3 z Az-Bud Komarówką Podlaska. Po raz czwarty KS Drelów uległ na wyjeździe Gromowi Kąkolewnica (1:2).

• Jest pan zadowolony z takiego rozstrzygnięcia?

- Jako beniaminek, możemy być zadowoleni, jesteśmy wysoko w tabeli i nie mamy się czego wstydzić. Z drugiej strony jest niedosyt. Znamy swoją siłę i w niektórych ze spotkań brakowało nam bardzo mało aby przechrzlić ich los na swoją stronę. W niektórych



rych meczach byliśmy nawet lepsi od przeciwnika, a nie wygraliśmy. Co do starcia z Komarówką, to zapłaciliśmy w nim za mecz Pucharu Polski z rezerwami Podlasia. Starcie pucharowe odchorowaliśmy w spotkaniu z Az-Bud. Z kolei w potyczkach ligowych z Podlasem II i Lutnią, nie odstawaliśmy. Najbardziej sprawiedliwymi wynikami, i z moją opinią zapewne zgodzą się trenerzy obu drużyn, byłyby remisy. Najbardziej szkoda podziału punktów z Bizonem i Łazami oraz przegranej z Gromem w ostatniej kolejce.

• Jeśli po drodze zbierali byście jeszcze cztery punkty, to KS Drelów, a nie Az-Bud Komarówka Podlaska, byłby wicemistrzem jesieni...

- Bolał remis i porażka w ostatniej serii w Kąkolewnicy. To było nasze najsłabsze spotkanie. Widać było w zespole rozprężenie.

• Jaki jest cel przed rundą rewanżową?

- Mamy ugrać co najmniej tyle samo punktów, co jesienią. Ale życzylibyśmy sobie aby było ich więcej.

• Lider Podlasie II Biała

Podlaska jest raczej poza zasięgiem, na półmetku ma już osiem punktów przewagi nad wiceliderem z Komarówki. Natomiast druga pozycja, jest jak najbardziej w waszym zasięgu?

- Każdy boi się deklarować konkretnych celów. Mówią, że jak sobie postawię, a nie zrealizuję, to usłyszę zarzuty. Uczciwie powiem: celujemy w drugie miejsce. Pierwsze praktycznie jest nieosiągalne, za dużo mamy straconych punktów. Z drugiej strony, nie sądzę aby Podlasie II re-

gularnie gubiło „oczka”, abyśmy mogli je dogonić. Jeżeli nie uda się zrealizować celu, to ani ja, ani pani prezes, nie będziemy mówić, że to jest nasza porażka. Jesteśmy beniaminkiem, dopiero się rozpędzamy. Na pewno będziemy kręcić się w górze tabeli.

• Jeżeli Podlasie utrzyma się w III lidze, a rezerwy drużyny z Białej Podlaskiej wygrają ligę okręgową, to gra w IV lidze połączona z występami pierwszego zespołu w szczebel wyżej może być zbyt obciążeniem finansowym dla klubu. W przypadku rezygnacji z występów w IV lidze, taką szansę dostanie ekipa z drugiego miejsca, a na nim wiosną możecie być wy...

- Bierzymy pod uwagę taki scenariusz. Najważniejsze dla nas jest aby rozwijać klub, który jest młody, ze wspólną infrastrukturą i prężnie działającą panią prezes. Jeżeli już teraz udałoby się zapukać do wyższej czyli IV ligi, nie pewien, że idziemy, ale nie powiem też, że nie idziemy. Trzeba będzie poruszyć wiele wątków: rozmowa z wójtem, kwestie finansowe i inne. Po cichu myślimy, że taka sytuacja może zaistnieć.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

Czasami brakowało boiskowego cwaniactwa

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Na półmetku rozgrywek Az-Bud Komarówka Podlaska zajmuje drugie miejsce. Do mistrza jesieni Podlasia II Biała Podlaska podopieczni Arkadiusza Kota tracą osiem punktów

W dorobku wicemistrza znalazło się 10 wygranych, dwa remisy i trzy porażki. Ekipa z Komarówki Podlaskiej traciła punkty wyłącznie w meczach wyjazdowych. Az-Bud podzielił się dorobkiem w spotkaniach z Bizonem Jeleniec (2:2) i Gromem Kąkolewnica (0:0). Porażki odniósł w starciach z Podlasem II Biała Podlaska (2:5), Lutnią Piszczac (0:2) i ŁKS Agrotex Milanów (2:3). Na koncie wicelidera znalazły się 32 „oczka”, o osiem mniej niż zgromadził lider klasyfikacji. - Naszym celem było zajęcie miejsc w czołówce czyli pozycja jeden lub dwa. Plan został zrealizowany. W ostatniej kolejce odnieśliśmy ostatnie, już 10-te zwycięstwo, także inne wyniki ułożyły się pod nas. A zatem, można powiedzieć, że runda jesienna jest na plus - tłumaczy szkole-

niowiec Az-Bud Komarówka Podlaska Arkadiusz Kot.

Cieniem na wygrane kładą się porażki i remisy. - Można było uniknąć tych strat punktów. Patrząc na naszą kadrę, którą przecież mamy doświadczoną, czasami brakowało boiskowego cwaniactwa, aby wyciągnąć niektóre mecze, jak z Gromem czy Milanowem. Spotkanie z Bizonem biorę na siebie, gdyż w tym starciu trochę pomieszałem ze składem. To jednak jest już historia. Mimo to, cel został zrealizowany i to nas cieszy - podsumowuje szkoleniowiec.

Az-Bud zajmuje wysokie drugie miejsce, ma jednak dużą stratę do lidera. Dystans do rezerw Podlasia to osiem punktów. - Uważam, że dopóki jest szansa, to będziemy walczyć o wyprzedzenie mistrza jesieni i wygranie ligi. Fajnie by było wygrać rywalizację. Znam swoich piłkarzy,



Na półmetku rywalizacji Az-Bud Komarówka Podlaska zajmuje drugie miejsce

FOT. AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

oni mają ambicje. Również dla klubu też byłaby to fajna sprawa zdobyć mistrza na koniec sezonu. Na pewno będziemy walczyć. Jeśli się uda to fajnie, jeśli nie - nie będziemy robić z tego dramatu - mówi Kot.

Ważnym dla przyszłości będzie zaplanowane na grudzień spotkanie z zarządem klubu. - Po nim powinniśmy wiedzieć w którym kierunku w najbliższym czasie będziemy zmierzać: czy klub będzie stać i realnie możemy myśleć w przyszłości, już tej najbliższej, o IV lidze czy możemy skupić się zupełnie na czymś innym. Przy drugim scenariuszu musimy skoncentrować się na drużynie, ogrywaniu młodzieży. Będę patrzył na to, aby poszczególni piłkarze byli zadowoleni z rozegranych minut. Wówczas zupełnie nieistotne będzie zajęte przez nas miejsce - tłumaczy szkoleniowiec Az-Bud. (GROM)

Chcemy walczyć o jak najwyższe cele

ROZMOWA z Pawłem Mroczkowskim, prezesem Grafa Chodywańce

• Graf Chodywańce zdobył w rundzie jesiennej 39 punktów, czyli tyle samo co Victoria Łukowa. Czujecie się mistrzami jesieni?

– Generalnie dla nas nie ma to obecnie tak ogromnego znaczenia. Możemy czuć się zarówno mistrzem, jak i „współmistrzem” w tabeli. Regulamin i jego zapisy są dla nas kwestią drugorzędną. Jeśli chodzi o nasz klub – to w jakim obecnie jesteśmy miejscu jest po prostu ogromnym sukcesem. Jednak jest to tylko połowa sezonu i przed nami runda rewanżowa.

• Wiele zespołów przed starem rozgrywek zakłada sobie zdobycie punktową do osiągnięcia. Czy w Grafie też tak było?

– Tak. Podczas rozmowy z trenerem Bławackim naszym założeniem było zdobycie 30 punktów – taka ilość miała być dla nas satysfakcjonująca. Dlatego tym bardziej cieszymy się, że zdobyliśmy ich o dziewięć więcej.

• Co zaważyło na tak dobrą rundę w wykonaniu Grafa: właściwa taktyka, umiejętności drużynowe czy może indywidualności w zespole?

– Myślę, że wiele osób powiedziałyby, że o naszym sukcesie zaważyła obecność w drużynie naszego napastnika z Brazylii „Marquinhosa”. Jednak ja nie do końca się z tym zgadzam. Oczywiście, jego wkład w grę zespołu jest nieoceniony. Widać to chociażby po liczbie zdobytych bramek. Jest to zawodnik o bardzo dobrej technice i predyspozycjach motorycznych. Uważam jednak, że na nasz sukces wpłynęło też wkom-



Prezes Grafa Paweł Mroczkowski (z prawej) bardzo dobrze dogaduje się z trenerem Bohdanem Bławackim

FOT. GRAF CHODYWAŃCE

ponowanie tego zawodnika do drużyny. Cały zespół pracował na to, gdzie obecnie znajduje się Graf Chodywańce. Nie można też zapominać o pracy trenera Bławackiego, który zdecydował się na pracę chyba w najniższej lidze na jaką mógł sobie pozwolić. Pamiętam, że na początku naszej współpracy powiedział mi jasno, że będzie potrzebować czasu do adaptacji w Grafie i efekt jego pracy będzie widoczny po około dwóch latach. Drużyna musiała bowiem zrozumieć styl jego pracy.

• Czy pojawiły się już jakieś zapytania o „Marquinhosa”?

– Jakies zakulisowe pogłoski się pojawiają, ale obecnie żadnego oficjalnego zapytania jeszcze nie było. Przynajmniej do mnie, ani do niko-

go z zarządu do tej pory w tej sprawie jeszcze nikt nie dzwonił.

• Czy skoro transfer zawodnika z Brazylii wypalił to czy można spodziewać się kolejnych piłkarzy z Ameryki Południowej w przyszłości?

– Prowadzę już rozmowy z pewnymi zawodnikami w kontekście przyszłości, choć przyznam, że nie tej najbliższej. Powoli myślimy już o kolejnym sezonie i na ten moment mogę powiedzieć, że niekoniecznie muszą dołączyć do nas zawodnicy zza granicy. Obecnie kierunek brazylijski jest wykluczony i mamy wachlarz innych zawodników, z którymi możemy rozmawiać.

• „Marquinhos” strzelił dla waszego zespołu wiele bramek,

ale chyba również ważną postacią w klubie jest bramkarz Piotr Waśkiewicz?

– To nasz kapitan, który ma na koncie ponad pięćset meczów, a to ogromny dorobek. Dużo dobrego można powiedzieć też o Szymonie Smolińskim, który świetnie się u nas odnalazł i wykonywał w poszczególnych meczach kawał dobrej roboty. Zresztą tych postaci mógłbym wymienić jeszcze więcej, ale nie chciałbym nikogo przesadnie faworyzować. Jesteśmy po prostu zgranym zespołem.

• Po ostatnim meczu trener i piłkarze otrzymali czas na odpoczynek. Kiedy planujecie wznowić treningi?

– Trener Bławacki planuje rozpoczęcie pracy analitycznej na początku stycznia. Chociaż z drugiej strony trzeba szczerze przyznać, że nasz szkoleniowiec tę pracę analityczną wykonuje w zasadzie cały czas. Byłem ostatnią osobą, z którą trener Bławacki rozmawiał przed swoim wyjazdem na Ukrainę, by odpocząć. Rozmawialiśmy o planach na przyszłość, dalszej współpracy i obecnie nie ma żadnego zagrożenia jeśli chodzi o jego postać. Wiadomo jednak, że sukcesy drużyny to promocja dla zawodników, ale również i dla trenera.

• Jednak przynajmniej do końca sezonu zmiany trenera nie będzie?

– Na tę chwilę nic nie wskazuje na to, by miało być inaczej.

• Mecze kontrolne też są już ustalone?

– Tak. Sparringi mamy już dogadane. Chcemy mierzyć się z zespo-

łami, które są wysoko na poziomie klasy okręgowej lub w czwartej lidze. W zimowym okresie przygotowawczym mamy zamiar mocno popracować i się sprawdzić na tle mocnych przeciwników.

• Jaki jest więc cel na wiosnę?

– W piłce nożnej trzeba walczyć o jak najwyższe cele. Czy to będzie pierwsze miejsce, czy niższe? Zobaczymy. Chcemy grać tak samo dobrze jak jesienią i na to liczymy. W naszym klubie i gminie jest bardzo dobry klimat dla rozwoju piłki nożnej. Ja osobiście jestem wdzięczny wszystkim osobom z gminy Jarczów, którzy nas wspierają, bo jest to bardzo ważne.

• Jesteście drużyną z małej miejscowości. Czy sukcesy drużyny seniorskiej wpływają na liczbę chętnych dzieci do trenowania piłki nożnej?

– Oczywiście. Sukces Grafa przekłada się na ogromny wzrost zainteresowania. Mamy obecnie dwie drużyny młodzieżowe – młodzików, którzy odnoszą sukcesy i żaków, a w planach jest powstanie kolejnej. Wiemy, że rozwój młodzieży to przyszłość klubu i nie skupiamy się jedynie na drużynie seniorskiej. Chcemy budować potencjał i zachęcać dzieci z naszej okolicy do uprawiania sportu. Mamy też coraz więcej kibiców i sympatyków. Jako zarząd jesteśmy bardzo cierpliwi i do każdego rywala podchodzimy z szacunkiem bez względu na jego miejsce w tabeli. Sport uczy pokory, a nasza liga jest nieobliczalna i nie na darmo nazywamy ją „najciekawszą ligą świata”.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Krok do tyłu, a potem dwa do przodu

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Drużyny z „najciekawszej ligi świata” odpoczywają po trudach pierwszej części sezonu. Po nieudanej rundzie jesiennej z Roztoczem Szczebrzeszyn pożegnał się Przemysław Gałka, a Grom Różaniec przestał prowadzić Siergiej Sawczuk, który jednak szybko znalazł nowego pracodawcę

Roztocze Szczebrzeszyn do 13. kolejki prowadził Przemysław Gałka, który w drużynie pełnił funkcję grającego trenera. Szkoleniowiec pożegnał się z drużyną po wysokiej porażce 1:14 z Andorią Mirce.

– Zrezygnowałem z prowadzenia drużyny niemal od razu po tym feralnym meczu. Wynik nie był głównym powodem tej decyzji, która została przyjęta przez klubowy zarząd – mówi Przemysław Gałka, były już trener Roztocza Szczebrzeszyn. – Moje obowiązki przejął Krystian Gałka i mam nadzieję, że drużyna w kolejnej rundzie będzie lepiej punktować, bo ma ku temu potencjał – dodaje Gałka.

A co zaważyło na tym, że przygoda trenera Gałka w Roztoczu okazała się nieudana? – Zaczęliśmy sezon od wysokiej wygranej z Olimpiakosiem Tarnogród, a niedługo później podzielił się punktami z Potokiem Sitno. Z czasem jednak zaczęły pojawiać się problemy

kadrowe. Z powodu kontuzji wypadł nam bardzo ważny obrońca Nazar Melnychuk oraz Jakub i Konrad Brodaczewscy. Do tego zaczęły się też pojawiać absencje spowodowane pracą i studiami. Często w ostatniej chwili dowiadywałem się, że jakiegoś z zawodników zabranie na meczu – opowiada trener Gałka. Czy w kolejnej rundzie szkoleniowiec zdecyduje się na pracę w innym klubie „najciekawszej ligi świata”? – Od sierpnia prowadziłem jednocześnie Roztocze i zespół z rocznika 2012 w Hetmanie Zamość. Obecnie pracuje tylko z młodzieżą. Zobaczymy jak to się wszystko potoczy. Być może pojawią się jakieś propozycje, ale podchodzę do tego ze spokojem – kończy szkoleniowiec były szkoleniowiec Roztocza.

Nowego trenera wiosną będzie mieć także Grom Różaniec. Do końca rundy jesiennej pracował tam Siergiej Sawczuk. Po bardzo udanym poprzednim sezonie, który

zakończył się barażami o czwartą ligę, w obecnej kampanii drużyna spisywała się słabiej i na półmetku sezonu zajmuje dopiero 13. miejsce. – W poprzednim sezonie byliśmy blisko awansu do czwartej ligi, ale co tu ukrywać, baraż wybitnie nam się nie udał i przegraliśmy wysoko z Ruchem Ryki. Po zakończeniu rozgrywek w klubie doszło do sporych zmian. Zostało w zasadzie 7-8 zawodników i musieliśmy szukać wzmocnień – wspomina Siergiej Sawczuk, były już trener Gromu. – Myślę, w rundzie jesiennej brakowało nam przede wszystkim zgrania. Do tego kilku ważnych zawodników odniosło kontuzje i w efekcie jesienią uplasowaliśmy się tak nisko. Po ostatnim meczu w tym roku spotkaliśmy się z prezesem Gromu i wspólnie podjęliśmy decyzję o zakończeniu współpracy – dodaje Sawczuk.

45-letni szkoleniowiec nie pozostawał długo bez klubu. Wiosną będzie

odpowiadać za wyniki w Sokole Zwierzyniec, który występuje obecnie na poziomie klasy A. – Po tym jak oficjalnie pożegnałem się z Gromem zadzwonił do mnie prezes Sokoła. Spotkaliśmy się i dość szybko doszliśmy do porozumienia – mówi Sawczuk. Jaki cel postawiono przed szkoleniowcem w Zwierzyniu? – Jak to się mówi: zrobiłem krok do tyłu, by teraz zrobić dwa do przodu. Naszym celem wiosną będzie walka o awans i powrót do klasy okręgowej (awans wywalczą trzy najlepsze zespoły). Zimą zagramy sześć sparingów, a treningi zaczniemy 14 stycznia. Do trzeciego w tabeli Orkana Bełżec tracimy pięć punktów, a drugiego Metalowca Goraj dziewięć „oczek”. Lider czyli Kryszał Werbkowice ma 16 punktów więcej od nas i chyba będzie już poza zasięgiem. Szykuje się ciekawa runda wiosenna, w której będziemy walczyć o realizację celu – kończy nowy trener Sokoła. (BS)



Przemysław Gałka jeszcze przed zakończeniem rundy jesiennej pożegnał się z Roztoczem Szczebrzeszyn

FOT. DW

Ten Hetman poradziłby sobie w III lidze

ROZMOWA z Łukaszem Gierszem, trenerem Hetmana Zamość

• 14 zwycięstw, tylko jeden remis, a do tego: najwięcej strzelonych goli i najmniej straconych. To chyba była dobra runda dla Hetmana Zamość?

– Niemalże perfekcyjna patrząc na jej przebieg. Ten jeden remis można odbierać dwojako. Oczywiście, jest to strata punktów. Patrząc jednak na okoliczności, to był taki odpowiedni moment. Akurat wtedy zespół miał teoretycznie ważniejsze wyzwania. Przed kluczowymi spotkaniami, które nas czekały, że znacznie mocniejszymi rywalami, drużyna dostała taki pstryczek w nos, który ją dodatkowo zmobilizował. Potem wszystko się już zgadzało i być może właśnie ta strata punktów nam pomogła i była potrzebna.

• A czy właśnie ten jeden remis z Bugiem Hanna, to był najgorszy występ Hetmana w tym sezonie?

– Ogólnie początek rozgrywek był dla nas trudny. Wiadomo, że czas był sprzyjającym i wszyscy liczyliśmy, że będziemy się rozwijać z każdym kolejnym spotkaniem. W Hannie rzeczywiście zagraliśmy jednak słabo, nie tylko, jeżeli chodzi o wynik. Niby byliśmy przygotowani na małe boisko i na bardzo bezpośrednie granie ze strony przeciwnika. To jednak nie pomogło, dlatego zgadzam się, że to był nasz najsłabszy występ na jesieni. Trzeba też przyznać, że początkowo nie zachwycaliśmy. Spodziewaliśmy się jednak, że tak może być, bo zbudowaliśmy przecież nowy zespół. Wiadomo, jakie są oczekiwania, ale zmian było mnóstwo. W składzie, ale i w sposobie prowadzenia zespołu.

• A które spotkanie można



FOT. KAMIL GAC/KS HETMAN ZAMOŚĆ

ocenić jako najlepsze?

– Ciężko wskazać jedno. Na pewno drużyna urosła po tych kluczowych meczach, gdzie graliśmy falami. Po wygranej w derbach z Ładą 1945 Biłgoraj nasza forma była już stabilna. Momentów lepszej gry było już zdecydowanie więcej. Zwłaszcza końcówka była bardzo udana, bo byliśmy konsekwentni i skuteczni.

• Wyczytałem w mediach społecznościowych Hetmana, że aż 25 goli zdobyliście ze stałych fragmentów gry...

– Sześć z nich to były rzuty karne, jeden bezpośrednio z rzutu wolnego Yaroslava Yampola, a reszta to bramki po dośrodkowaniach. Tak, jak wspominałem, od samego początku sporo zmieniliśmy.

Wprowadziliśmy swoje zasady w mikorcyklu treningowym, a stałe fragmenty były kluczowym elementem, nad którym pracowaliśmy. Poświęciliśmy im dużo uwagi, ale mamy też bardzo dobrych wykonawców. Po pierwsze serwis Yarka Yampola i Igora Szczygła był na bardzo wysokim poziomie. Do tego doszła jednak realizacja, timing, wejścia graczy zgodnie z planem. To wszystko nam dużo pomogło.

• Rodion Serdiuk jako środkowy obrońca zdobył jesienią aż dziewięć goli. I to właśnie on przede wszystkim korzystał na dośrodkowaniach Yampola...

– Dokładnie tak. Mogę powiedzieć, że to nasz kluczowy wykonawca, ale wszystko

było planowane. To on od początku był pierwszą opcją, a ta współpraca na linii: Yampol – Serdiuk to naprawdę bardzo wysoki poziom. Najlepiej świadczy o tym fakt, że rywale wiedzieli przecieć, czego się spodziewać, a my i tak nadal strzelaliśmy powtarzalnie przez kilka kolejek. Ta jakość i timing były bardzo dobre.

• Na wiosnę chyba musicie się spodziewać, że rywale w końcu odrobnią pracę domową. Sami szykujecie pewnie coś nowego?

– Tak naprawdę, na każdy mecz mamy oddzielny plan. Zwracamy uwagę, jak przeciwnik broni, w oparciu o materiały, które jesteśmy w stanie zdobyć. Wszystko poparte jest analizą. Myślę, że coś nowego na pewno po-

każemy na wiosnę i że nadal stałe fragmenty będą naszą mocną stroną.

• Hetman jeszcze przed pierwszą kolejką był uznawany za faworyta. Teraz chyba można powiedzieć, że brak awansu byłby sensacją...

– Pierwsza runda potwierdziła, że Hetman, to naprawdę duży klub. Całe środowisko się zjednoczyło. Nawet mimo tych negatywnych opinii na temat stadionu. On się na naszych meczach wypełniał, co bardzo cieszy. Tym bardziej, że czuć, że ten klub jest po prostu w Zamościu potrzebny. Dla wszystkich było ważne, żebyśmy byli mocni. Nie ukrywaliśmy od początku, jaki mamy cel, głośno o nim mówiliśmy i na pewno nic się w tym temacie nie zmieni. Cieszę się z tego, gdzie jesteśmy, bo przystąpimy do wiosny z bardzo dobrej pozycji. Założenie było takie, żeby być czołowym zespołem w czwartej lidze. Dlatego nasza pozycja jest nadspodziewanie dobra. To nie jest jednak powód, żeby odpuszczać, bo ciągle zakładamy rozwój tej drużyny.

• Aby się dalej rozwijać, na pewno trzeba kolejnych wzmocnień składu. Co planujecie w zimie?

– Będą ruchy z klubu i do klubu, bo to naturalny proces w każdym zespole. Ja cieszę się, że na jesieni zbudowaliśmy zespół, który są w niezłej dyspozycji. Potrzebujemy jednak świeżej krwi, żeby zaostrić rywalizację i żeby dalej wszyscy się rozwijali.

• Jakże pozycje będą priorytetem?

– Przeanalizowaliśmy wszystko i wychodzi nam, że

bramka i skrzydłowi, to pozycje, które mamy dobrze obsadzone. Każda inna formacja, czyli: obrona, pomoc i atak wymaga wzmocnień.

• Można się spodziewać powrotów do Zamościa zawodników, którzy kiedyś byli związani z klubem lub miastem?

– Jeżeli tacy będą, a wiem, że są, będą chcieli, a do tego, będą odpowiadać naszemu zapotrzebowaniu, to na pewno. To nie jest jednak tak, że szukamy jedynie takich piłkarzy. Rozglądamy się z dyrektorem, dzwonimy, rozmawiamy, ale na razie jest za wcześnie, żeby o czymkolwiek mówić.

• A żaden z chłopaków nie próbuje sił w wyższej lidze?

– Na razie nikt się do nas oficjalnie nie zgłaszał. Wszyscy mają zresztą ważne kontrakty. Nastawiamy się, że jeżeli w tej kadrze zajdą zmiany, to jednak takie, które my wytypujemy.

• Zna pan zarówno trzecią, jak i czwartą ligę. Czy ten skład, którym obecnie dysponujecie, poradziłby sobie na wyższym poziomie?

– Obserwuję rozgrywki trzeciej ligi, także pod kątem innych zawodników. I szczerze mówiąc uważam, że tak od połowy rundy już byśmy sobie poradzili. Indywidualnie mamy sporo jakości, ale główna nasza cecha charakterystyczna, którą zespół od dawna się wyróżnia, to dobra organizacja i intensywność. Te dwie rzeczy zazwyczaj po awansach kuleją, a my mamy je na niezłym poziomie. A kiedy w okresie przygotowawczym dołożymy kilka ogniw, to będzie jeszcze lepiej.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jedziemy do Rotterdamu!

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Reprezentacja Polski awansowała do głównej rundy mistrzostw świata, które od 26 listopada odbywają się w Niemczech i Holandii. Białe-Czerwone po rozgromieniu Chinek, w niedzielę w bólach pokonały Tunezję. We wtorek zmierzą się za to z Francją o pierwsze miejsce w grupie F. Aby marzyć o ćwierćfinale, nasze rodaczki będą musiały wygrać prawdopodobnie aż 3 z 4 kolejnych meczów (Francja, Argentyna, Holandia, Austria)

Początek meczu z Afrykankami był wręcz fatalny, Polki przegrywały nawet 4:8, długo nie mogąc złapać swojego rytmu w ataku. Straty zmniejszyła aktywna Karolina Kochaniak, a jedną z dwóch kontr wykończyła zdecydowanie mniej skuteczna niż w piątek Magda Balsam. Dopiero w 22 minucie gol Dagmary Nocuń przyniósł prowadzenie naszym rodaczkom. Na przerwę

Białe-Czerwone zeszły remisując 13:13, co było bardzo miłym zaskoczeniem, ale rezultatem sprawiedliwym z racji na multum niewykorzystanych okazji przez naszą kadrę.

Dłuższa chwila odpoczynku nie wpłynęła znacząco na styl Polek. Nie do powstrzymania była Sondes Hachana, a dopiero pod koniec trzeciego kwadransu wynik przestał oscylować wokół remisu. Nasze rodaczki po голу odważnej Kata-

ryny Cygan prowadziły wtedy 22:19. Skuteczność z karnych odzyskała Balsam i mogliśmy mieć nadzieję, że jakoś dostrawimy do końcowej syreny. To były „ciężary”, niczym rok temu w Bazylei z Portugalią, ale ciężary, tak jak i wtedy zakończone sukcesem.

– W pierwszej połowie zwinęła nasza skuteczność, bo gdyby nie jej brak, druga odsłona mogła wyglądać zupełnie inaczej. Ani przez chwilę nie czułyśmy strachu, że ten

mecz się nam wymyka, wiedzieliśmy, że mimo gorszego dnia musimy walczyć do 60 minut, by nawet w ostatniej akcji przesądzić o losach wyniku – podsumowała rozgrywką Aleksandra Rosiak.

Z HOLANDII MICHAŁ POMORSKI

Polska – Tunezja 29:26 (13:13)

Polska: Płaczek, Zima – Olek, Kobyliriska 3, Janas 2, Rosiak, Cygan 5, Balsam 7, Głębocka, Pankowska 1, Nosek, Michalak 2, Kochaniak 6, Uścińowicz 1, Nocuń 2.

Tunezja: Mkaadem, Sfar – Dhaouadi 1,

Ben Abdalah 2, A. Ben Hassine, Bouri 2, Hamrouni 4, Mostefaoui 2, Jlezi 2, S. Ben Hassine 3, Zelfani, Rezgui 1, Hachana 8, Rmiza, M. Ben Hassine, Belhadl 1.

Sędziowały: Andjelina Kazanegra, Jelena Vujacic (Czarnogóra).

Kary: Polska – 8 minut i czerwona kartka dla Natalii Pankowskiej, Tunezja – 6 minut.

MVP meczu: Sondes Hachana.

Polska – Chiny 36:20 (15:12)

Polska: Płaczek, Wdowiak – Olek 1, Kobyliriska 3, Janas 3, Rosiak 2, Cygan 4, Balsam 9, Głębocka, Pankowska 1, Granicka 2, Nosek 1, Michalak 4, Kochaniak, Uścińowicz 4, Nocuń 3.

Chiny: Lu, Huang – Pan 3, Zhang, Liang, Shi 4, C. Liu 7, Wei, Wang, Zhuo, Zhang 1, Y. Li, Qu 2, X. Liu 1, Z. Li, Y. Liu 2.

Sędziowały: Bruna Correa i Renata Correa (Brazylia).

Kary: Polska: 2 minuty Chiny: 6 minut.

MVP meczu: Magda Balsam.

Pozostałe mecze grupy F: Francja – Tunezja 43:18 • Chiny – Francja zakończył się po zamknięciu wydania.

2 grudnia (wtorek): Tunezja – Chiny, Francja – Polska (godz. 21, transmisja TVP1).

Trzy gole Chelminianki

BETCLIC III LIGA

Chelminianka na koniec roku pokonała w Mielcu Sokoła Kolbuszowa Dolna 3:0

Drużyna Ireneusza Pietrzykowskiego świetnie rozpoczęła zawody. Już w czwartej minucie wynik otworzył Hubert Krawczun. Po dalekim wyrzucie piłki z autu Piotra Cichockiego, w szesnaste gospodarzy zrobił się mały „kocioł”. Cichocki przejął piłkę i tym razem posłał ją pod bramkę nogą. W odpowiednim miejscu znalazł się Krawczun, który tuż zza piątki nie miał problemów, aby umieścić piłkę w siatce.

Po przerwie Sokół starał się przejąć inicjatywę i na pewno był częściej przy piłce. Niewiele jednak z tego wynikało. W 52 minucie Maksymilian Banaszewski przebiegł prawym skrzydłem niemal całe boisko, dośrodkował w pole karne, a tam piłkę do Korbeckiego odbił Kornel Kolańcz. „Korbi” z bliska uderzył nad poprzeczką, a już po strzale wpadł w niego bramkarz rywali. Niespodziewanie, sędzia wskazał na „wapno”.

Najlepszy snajper Chelminianki szybko pozbierał się z murawy i obaj panowie ponownie stanęli oko w oko. Kacper Piechota poszedł w prawo, a Korbecki przemieścił w lewo, co oznaczało, że od 54 minuty było 0:2. Gospodarze do końca ambitnie starali się o kontaktowego gola, mieli więcej z gry, ale zamiast 2:1 zrobili się 0:3. Szymon Kiebzak przejął piłkę w polu karnym, dograł do Ishamela Baidoo, a ten ustalił wynik.

– W pierwszej połowie pracowaliśmy sobie nawet siedem-osiem sytuacji. Żał, że było tylko 1:0 do przerwy. Przyznam, że to chyba było najlepsze 45 minut odkąd jestem trenerem Chelminianki. Szkoda jednak, że nie strzeliliśmy więcej bramek. W drugiej połowie zrobiło się więcej przestrzeni, a wtedy zawsze gra się łatwiej – ocenia Ireneusz Pietrzykowski.

(LUKISZ)

Sokół Kolbuszowa Dolna – Chelminianka 0:3 (0:1)

Bramki: Krawczun (4), Korbecki (54-z karnego), Baidoo (80).

Chelminianka: Wilk – Adamski, M. Cichocki, Derkacz, P. Cichocki, Krawczun, Mydlarz (72 Kobiak), Banaszewski (86 Jabłoński), Korbecki (72 Baidoo), Grączewski (86 Babor), Kiebzak (81 Tomczyk).

Zima w fotelu lidera

BETCLIC III LIGA

Avia pozytywnym akcentem zakończyła ligowe granie w 2025 roku. Świdniczanie pokonali u siebie Naprzód Jędrzejów 4:1. Patryk Małecki i jego koledzy jeszcze nie wybierają się jednak na urlopy. W środę czeka ich spotkanie w ramach 1/16 finału STS Pucharu Polski. Na stadion przy ul. Sportowej przyjedzie pierwszoligowa Polonia Bytom

Łukasz Gładysiewicz

Mecz w Świdniku przebiegał dokładnie tak, jak wszyscy się spodziewali. Drużyna Wojciecha Szaconia miała przewagę i kilka naprawdę dobrych sytuacji. Problemem okazało się jednak skierowanie piłki do siatki.

Brylował w tym Andrij Remeniuk, który spokojnie mógł zakończyć pierwszą połowę z hat-trickiem na koncie. Po tym, jak z boiska, w 36 minucie wyleciał Mateusz Jas (faulował wychodzącego na czystą pozycję Michała Zuberę), Ukrainiec huknął z rzutu wolnego w poprzeczkę. W końcówce w słupek trafił za to Szymon Kamiński, a dobitka Remeniuka o centymetry minęła bramkę rywali. Zresztą tak samo było w kilku innych przypadkach. Pecha miał też „Kamyk”, który tradycyjnie znalazł się tam, gdzie trzeba po rzucie rożnym. Jego „główkę” z linii bramkowej wybił jednak obrońca. W efekcie do przerwy było 0:0.

Szybko po zmianie stron żółto-niebiescy wreszcie rozwiązali zółtą z bramy. Już w 48 minucie Zuber znalazł się w doskonałej sytuacji i za chwilę minąłby Olafa Nowaka, gdyby nie był faulowany. Sędzia zastosował jednak przywilej korzyści, bo do futbolówki dopadł Dave Assuncao. Anglik dopełnił formalności i uderzył do „pustaka”. W 66 minucie gospodarze



Dave Assuncao zdobył najważniejszego, pierwszego gola dla Avii

FOT. AVIA ŚWIDNIK FACEBOOK

poszli za ciosem, a wreszcie na listę strzelców wpisał się Remeniuk. Ukrainiec przyspieszył do siatki tuż zza szesnastki.

Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem było już definitywnie po meczu. Bramkarz gości zdołał odbić pierwszy strzał w wykonaniu Wojciecha Kalinowskiego, ale nie miał szans przy dobitce innego ze zmienników – Arkadiusza Maja. Honorowe trafie-

nie dla zespołu z Jędrzejowa zaliczył Alan Piskorz. Ostatnie słowo należało jednak do Zuberę, który po akcji Wiktora Marka ustalił wynik na 4:1. Trzeba dodać, że punkty stracił KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, który tylko zremisował u siebie z Wisłoką Dębica 0:0. Dzięki temu Avia wróciła na pierwsze miejsce w tabeli i przerwę w rozgrywkach przetrzymuje na fotelu lidera.

– Mierzyliśmy się z drużyną, która ma swój pomysł i swoje DNA. My się o tym przekonaliśmy w pierwszym meczu, w którym wygraliśmy 1:0 po bardzo ciężkim meczu. Spodziewaliśmy się podobnego spotkania. Chcieliśmy nakładać dużą presję na piłkę, żeby drużyna z Jędrzejowa nie mogła się rozpędzać, jeżeli chodzi o budowanie akcji. Czerwona kartka zmieniła obraz meczu i w tym momencie wprowadziliśmy plan z meczu z Siarką. Wygrana w pełni zasłużona, sytuacji było znacznie więcej. Strzeliliśmy cztery bramki, więc musimy być zadowoleni – ocenia Wojciech Szacón.

Teraz jego podopieczni mają kilka dni na przygotowania do meczu pucharowego z Polonią Bytom. Spotkanie 1/16 finału zaplanowano w środę, na godz. 12. – To będzie nagroda dla wszystkich za dobrą pracę w tej rundzie. Mam nadzieję, że przysporzymy kibicom sporo radości. Polonia, to jednak bardzo dobry zespół – dodaje opiekun żółto-niebieskich.

Avia Świdnik – Naprzód Jędrzejów 4:1 (0:0)

Bramki: Assuncao (48), Remeniuk (66), Maj (75), Zuber (90+1) – Piskorz (85).

Avia: Białka – Zbozień (86 Dobrzyński), Kursa, Orzechowski, Pigiel, Kamiński, Uliczny (76 Zawadzki), Assuncao (68 Kalinowski), Remeniuk (76 Marek), Małecki (68 Maj), Zuber.

Czerwona kartka: Jas (Naprzód, 36 min, za faul).

BETCLIC III LIGA W SKRÓCIE

Stal przyjęła piątkę

Jesień w Kraśniku upłynęła burzliwie. Tak naprawdę jeszcze przed startem rozgrywek nie brakowało problemów. Duże zaległości względem drużyny, niepewna przyszłość i kolejne niespełnione obietnice. W ostatnich dniach prezes niebiesko-żółtych Marcin Jędrasik „wysmażył” w mediach społecznościowych długie oświadczenie, co zrobił w ostatnich latach dla klubu. Jednocześnie podał się także do dymisji. A to oznacza, że w tym momencie trudno przewidzieć, co będzie dalej z zespołem i czy w ogóle Stal przystąpi do rundy wiosennej.

Na pożegnanie roku drużyna trenera Matysiaka grała z rezerwami Wisły Kraków. Początek wcale nie zapowiadał pogromu. Już w czwartej minucie Rafał Król dostał prezent od bramkarza i powinien posłać piłkę do siatki. Zamiast strzelać, podał do Jakuba Jędrasika, który był na pozycji spalonej. W efekcie gospodarze zmarkowali doskonałą okazję. A kiedy sami stracili pierwszą bram-

kę – w 32 minucie po trafieniu Dawida Olejarki, to nie potrafili się już pozbierać. Olivier Sukiennicki jeszcze przed przerwą podwyższył na 2:0, a ten sam gracz w 71 minucie strzelił nawet aż 1:5. Honorowego gola dla kraśniczan zdobył Dawid Kogut.

– Tak naprawdę pierwsze 30 minut było bardzo wyrównane. To była akcja za akcją i nikt nie spodziewał się, że możemy przegrać aż 1:5. Po pierwszej bramce wszystko nam się jednak posypało. Szkoda tej sytuacji Rafała, bo to my powinniśmy prowadzić po kilku minutach spotkania – ocenia Dariusz Matysiak.

A co będzie dalej z jego przyszłością i całej drużyny? – Naprawdę w tym momencie ciężko powiedzieć. Trzeba, jak najszybciej zwołać jakieś walne zebranie, żeby dowiedzieć się czy prezes na pewno odchodzi. Jedno jest pewne, w najbliższym czasie czeka mnie sporo rozmów – dodaje szkoleniowiec.

Stal Kraśnik – Wisła II Kraków 1:5 (0:2)

Bramki: Kogut (81) – Olejarka (32),

Sukiennicki (45, 71), Tymbaliuk (58), Kosielnicki (64).

Stal: Wagner – Czapla (76 M. Majewski), Pietroni, Duda, Nowak, Skrzyński, Bartoś (88 Kuś), R. Król, Sz. Majewski (88 Błaszczuk), Koziej (63 Lech), Jędrasik (63 Kogut).

Świdniczanka bez szans

W trzech ostatnich meczach w 2025 roku Świdniczanka przegrała: 0:3, 1:5 i w sobotę 1:6. Ostatnie ze spotkań – w Tarnobrzeg z Siarką było rozstrzygnięte tuż po dwóch kwadransach. Drużyna Łukasza Jankowskiego traciła wówczas do rywali... cztery gole. W drugiej połowie najpierw Krystian Kardyś podwyższył na 5:0, później honor gości uratował Tomasz Tymosiak. Wynik ustalił jednak Bartosz Zawół, który w końcówce wykorzystał jeszcze rzut karny.

Siarka Tarnobrzeg – Świdniczanka Świdnik 6:1 (4:0)

Bramki: Marszałik (5, 26), Szkiela (30, 32), Kardyś (67), Zawół (85-z karnego) – Tymosiak (65).

Świdniczanka: Śliwka – Szatała, Sienicki, Guzewicz (46 Brzyski), Futa, Tymosiak,

Szymała, Fedoruk (79 Łuczuk), Kutyla (46 Woder), Konojowski (46 Sikora), Poleszak.

Czerwień pokrzyżowała plany

Ostatni z naszych zespołów – Podlasie Biała Podlaska zakończyło jesień remisem. Gospodarze od 29 minuty spotkania z Koroną II Kielce musieli gonić. Tuż po przerwie wyrównał Jarosław Kosieradzki i wydawało się, że biało-zieloni pójdą za ciosem. Niestety, z powodu kontrowersyjnej czerwonej kartki, którą w 57 minucie obejrzał Aleksander Bobowski, musieli bardziej skupić się na obronie punktu niż walce o pełną pulę. I ostatecznie zrobili swoje, bo dorzucili na konto 30 „oczko” w tym sezonie. Drużyna Macieja Oleksiuka dzięki temu zakończyła rok na bardzo dobrej, siódmej pozycji w tabeli.

Podlasie Biała Podlaska – Korona II Kielce 1:1 (0:1)

Bramki: Kosieradzki (52) – Morawiec (29).

Podlasie: Jeż – Bobowski, Mikołajewski, Dmitruk, Maluga (84 Jakóbczyk), Orze-

chowski, Andrzejuk (73 Kopytov), Horzhui, Wnuk, Kosieradzki, Dobruk (46 Urbański).

Pozostałe wyniki i tabela: Cracovia II – Star Starachowice 0:2 • Czarni Polaniec – Pogoń-Sokół Lubaczów 3:2 • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Wisłoka Dębica 0:0 • Sparta Kazimierza Wielka – Wiślanie Skawina 0:6.

1. Avia	19	40	46-25
2. KSZO	19	39	41-18
3. Chelminianka	19	38	30-18
4. Wiślanie	19	37	38-29
5. Star	19	34	29-20
6. Siarka	19	32	41-24
7. Podlasie	19	30	30-28
8. Pogoń-Sokół	19	28	34-23
9. Korona II	19	27	34-35
10. Wisłoka	18	25	22-19
11. Czarni	18	25	34-33
12. Wisła II	19	24	41-39
13. Cracovia II	18	22	23-34
14. Stal	19	19	27-32
15. Naprzód	18	18	22-33
16. Świdniczanka	19	15	26-44
17. Sokół	19	11	17-40
18. Sparta	19	7	18-59

28 lutego-1 marca: Avia – Stal • Chelminianka – Wisła II • Korona II – Świdniczanka • Naprzód – Podlasie • Pogoń-Sokół – Cracovia II • Sokół – Siarka • Star – Sparta • Wisłoka – Czarni • Wiślanie – KSZO.

BETCLIC I LIGA

Miedź Legnica – GKS Tychy 6:1 • Odra Opole – Chrobry Głogów 2:0 • Polonia Bytom – Górnik Łęczna 2:2 • Polonia Warszawa – Pogoń Siedlce 2:0 • Ruch Chorzów – Puszcza Niepolomice 2:0 • Znicz Pruszków – ŁKS Łódź 1:1 • Wieczysta Kraków – Śląsk Wrocław 3:3 • Wisła Kraków – Stal Mielec zakończył się po zamknięciu wydania • Stal Rzeszów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki poniedziałek 17.

1. Wisła	17	39	44-14
2. Pogoń G.M.	17	32	36-25
3. Polonia B.	18	31	31-21
4. Chrobry	18	31	26-16
5. Śląsk	18	29	33-30
6. Polonia W.	18	29	28-26
7. Wieczysta	18	27	38-29
8. Ruch	18	27	28-26
9. Stal Rz.	17	27	28-28
10. Miedź	18	27	33-35
11. ŁKS	18	25	27-28
12. Pogoń S.	18	22	21-19
13. Odra	18	22	18-21
14. Puszcza	18	18	19-23
15. Znicz	18	14	19-40
16. Stal M.	17	13	20-35
17. Tychy	18	12	24-42
18. Górnik	18	11	22-37

5-8 grudnia: Tychy – Polonia W. • Górnik Ł. – Ruch • ŁKS – Wisła K. • Miedź – Odra • Pogoń G. M. – Puszcza • Pogoń S. – Wieczysta • Polonia B. – Chrobry • Stal M. – Znicz • Śląsk – Stal Rz.

BETCLIC II LIGA

ŁKS II Łódź – GKS Jastrzębie 1:1 • Olimpia Grudziądz – Unia Skierniewice 1:2 • Podhale Nowy Targ – Rekord Bielsko-Biała 3:2 • Resovia – Zagłębie Sosnowiec 3:0 • Świt Szczecin – Sandecja Nowy Sącz 2:0 • Warta Poznań – Chojniczanka Chojnice 1:0 • Sokół Kleczew – KKS 1925 Kalisz 0:0 • Hutnik Kraków – Śląsk II Wrocław 1:0 • Podbeskidzie Bielsko-Biała – Stal Stalowa Wola zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Unia	19	41	38-20
2. Warta	19	38	32-21
3. Podhale	19	35	24-15
4. Olimpia	19	34	37-26
5. Świt	19	32	37-32
6. Stal	18	26	37-28
7. Resovia	19	25	25-24
8. Śląsk II	19	24	33-29
9. Chojniczanka	19	24	30-29
10. Sandecja	18	24	24-27
11. Sokół	18	23	33-30
12. Zagłębie	18	23	21-27
13. Podbeskidzie	18	22	25-30
14. Hutnik	19	21	27-30
15. Rekord	19	21	27-35
16. Kalisz	19	19	21-27
17. ŁKS II	18	12	17-33
18. Jastrzębie	19	7	16-41

21-22 lutego 2026: Chojniczanka – ŁKS II • Jastrzębie – Sokół • Kalisz – Stal • Podhale – Olimpia • Rekord – Sandecja • Resovia – Hutnik • Śląsk II – Podbeskidzie • Unia – Zagłębie • Warta – Świt.

Dwa piękne gole na wagę remisu

BETCLIC I LIGA Dobry mecz Górnika w Bytomiu. W piątkowy wieczór zielono-czarni walczyli, jak równy z równym, z bijącą się o awans Polonią, ale wrócili ze Śląska z niedosytem, bo zamiast trzech punktów zdobyli tylko jeden

Bartosz Surman

Faworytem spotkania byli gospodarze, którzy w pierwszej kolejce wygrali z Górnikiem na jego terenie 3:0, a następnie zaliczyli bardzo udaną rundę jesienną. Będący na ostatnim miejscu łącznienie podeszli do meczu z rewelacyjnym beniaminkiem bez zbędnego respektu. Już w szóstej minucie goście mogli prowadzić. Na strzał z woleja zdecydował się Filip Szabaciuk, a piłkę tuż sprzed linii bramkowej wybił dobrze interweniujący Jakub Arak.

W kolejnych minutach łącznienie nadal atakowali i w końcu dopiegli swego. W 33 minucie świetną wrzutką z prawej strony popisał się Jakub Bednarczyk. Do leżącej piłki wyskoczył Paweł Jaroszyński i kapitalnym strzałem głową otworzył wynik spotkania.

Do przerwy przyjezdni byli na prowadzeniu, dlatego gospodarze już w przerwie zdecydowali się na trzy zmiany. Na efekty nie przyszło długo czekać. W 51 minucie Oliwier Kwiatkowski trafił do siatki bezpośrednio po rzucie rżymym. Po tym, jak piłka wpadła do bramki, piłkarze z Łęcznej mocno protestowali twier-



Górnik Łęczna zremisował na wyjeździe z Polonią Bytom

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

dząc, że jeden z graczy rywali faulował w polu bramkowym Branislava Pindrocha. Gol został finalnie uznany.

W kolejnych minutach więcej z gry miała Polonia i w 70 minucie objęła prowadzenie. Tym razem dał o sobie znać Arak, który mimo asysty dwóch rywali zdołał oddać strzał głową, a piłka zanim wpadła do

bramki odbiła się jeszcze od słupka. Stracony gol nie podłamał zielono-czarnych, którzy znów mocno ruszyli do przodu. W 78 minucie blisko pokonania własnego bramkarza po wstrzeleniu piłki w pole bramkowe Polonii przez Spacila był Mikołaj Łabojko.

Chwilę później znów był remis. Po składnej akcji na

lewej stronie w pole karne Polonii wbiegł Kamil Orlik i fenomenalnym strzałem z dość ostrego kąta pokonał bramkarza miejscowych. Chwilę później serca kibiców Górnika znów mocno zadrżały. Po strzale z dystansu Lucjana Zielińskiego piłka odbiła się od słupka, a ze skuteczną dobitką pospieszył Kamil Wojtyra. Gol nie został jednak

uznany, bo zdaniem sędziego snajper gospodarzy zanim znalazł się w polu karnym Górnika faulował Sebastiana Szczytniewskiego. Natomiast w końcówce strzał Spacila nieznacznie minął bramkę miejscowych, a w drugiej minucie doliczonego czasu gry mocne uderzenie Kwiatkowskiego nad poprzeczkę przeniósł Pindroch i spotkanie zakończyło się remisem.

Po podziale punktów w Bytomiu podopiecznym trenera Daniela Ruska pozostał do rozegrania w tym roku jeszcze jeden mecz. Siódmego grudnia łącznienie zmierzą się u siebie z Ruchem Chorzów.

Polonia Bytom – Górnik Łęczna 2:2 (0:1)

Bramki: Kwiatkowski (51), Arak (70) – Jaroszyński (33), Orlik (79).

Polonia: Mazur – Calavera (46 Michalski), Szymusik (46 Matić), Krzyżak, Szymański, Zieliński – Andrzejczak (71 Sarmiento), Łabojko, Terlecki (46 Kwiatkowski), Gajda – Arak (71 Wojtyra).

Górnik: Pindroch – Bednarczyk, Szabaciuk, Jaroszyński, Szczytniewski (86 Ogaga) – Spacil, Krzyżak, Tkacz (86 Bojańczyk) Deja (90 Osipiuk), Orlik – Janaszek.

Żółte kartki: Wojtyra, Krzyżak – Spacil.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

ZDANIEM TRENERÓW

Łukasz Tomczyk
(Polonia Bytom)

– Zagraliśmy słabo w pierwszej połowie, a w drugiej zaprezentowaliśmy się zdecydowanie lepiej i finalnie zremisowaliśmy 2:2. W pierwszej części meczu brakowało nam energii. Chcieliśmy zabezpieczyć kontrataki Górnika i większości nam się to udało. Jeśli gra się taką pierwszą połowę – bez rytmu, wolno, podejmuje się złe decyzje o dośrodkowaniach i podaniach – to trzeba przynajmniej remisować 0:0, a my zeszliśmy na przerwę przegrywając. – W przerwie zrobiliśmy trzy zmiany i szybko jeden ze zmienników zdobył dla nas gola. Złapaliśmy rytm i mieliśmy bardzo dużo sytuacji. Przeciwnik skupiał się na kontrach i musieliśmy być czujni. Moim zdaniem sędzia nie uznał nam prawidłowo zdobytej bramki. W sumie to było jednak za mało żeby wygrać. Boli mnie to, że kiedy prowadziliśmy 2:1 to nie potrafiliśmy utrzymać korzystnego wyniku. Jednak gratulacje dla drużyny za drugą połowę. Do końca roku zagramy jeszcze dwa mecze i musimy w nich zaprezentować równą grę przez całe spotkanie. – Sytuacja z Wojtyrą? Oglądaliśmy ją na bieżąco i moim zdaniem nie było tam faulu. Ten zawodnik ma trudno

w takich sytuacjach. Każdy jego kontakt z przeciwnikiem jest od razu interpretowany jako faul. Być może jest to spowodowane jego gabarytami.

Daniel Rusek
(Górnik Łęczna)

– Myślę, że kto oglądał ten mecz, na pewno tego nie żałował, ponieważ oba zespoły stworzyły ciekawe widowisko pod względem intensywności oraz planu na to spotkanie. Można stwierdzić, że w aspekcie sytuacji bramkowych, to było atrakcyjne starcie. Czuję lekki niedosyt. Analiza wideo najpewniej to potwierdzi, ale w początkowej fazie meczu, a także w końcówce mieliśmy dogodną szansę na gola na 3:2, ale jej niestety nie wykorzystaliśmy. – Graliśmy o trzy punkty, a zespół bardzo dobrze pracował na boisku. Przede wszystkim poprawiliśmy grę obronną w niskim bloku. Przyjechalśmy na trudny teren i rywalizowaliśmy z bardzo dobrze zorganizowaną Polonią. Wiedzieliśmy, że nie możemy pod tym względem odstawać. Jestem zadowolony z postawy zespołu, bo wyglądało to naprawdę dobrze. Z drugiej strony czuję niedosyt, ponieważ sytuację po fazach przejściowych mogliśmy zamienić na bramki. (B5)

Tylko Legia przegrała

PIŁKA NOŻNA To była niemal idealna kolejka dla polskich zespołów w Lidze Konferencji. Lech, Raków i Jagiellonia wygrały swoje spotkania. Najslabiej spisała się Legia

Piłkarze Lecha w czwartej kolejce mierzyli się u siebie z FC Lausanne-Sport i od samego początku byli stroną przeważającą. Na gole przyszło jednak poczekać do 67 minuty. Wówczas na listę strzelców wpisał się Taofeek Ismaheel wykańczając składną akcję „Kolejorza”. Wynik w doliczonym czasie gry ustalił Yannick Agnero.

Lech Poznań – FC Lausanne-Sport 2:0 (0:0)
Bramki: Ismaheel (67), Agnero (90).

Jeszcze lepsze humory w czwartkowy wieczór zapanowały w Częstochowie. Przed meczem z Rapidem Wiedeń trener „Medalików” Marek Papszun dołał oliwy do ognia wyjawiając, że chce zostać trenerem Legii. Wydawać by się mogło, że taka wypowiedź źle wpłynie na zespół Rakowa. Tymczasem ekipa spod Jasnej Góry zagrała kapitalne spotkanie. Gospodarze wygrali 4:1, a bohaterem został Lamine Diaby-Fadiga, który ustrzelił hattricka.

Raków Częstochowa – SK Rapid Wiedeń 4:1 (2:0)
Bramki: Brunes (27-karny), Lamine Diaby-Fadiga (40, 51, 53) – Antiste (75).

Fajerwerków nie było w Białymstoku, ale najważniejsze jest to, że kolejny komplet punktów na swoje konto zapisała

tamtejsza Jagiellonia. Zespół dowodzony przez Adriana Siemienia miał sporo problemów z fińskim KuPS Kuopio, ale od czego w zespole jest Afimico Pululu. 26-letni napastnik Jagi w 51 minucie pokazał swój instynkt snajperski i zdobył gola na wagę trzech punktów.

Jagiellonia Białystok – KuPS Kuopio 1:0 (0:0)

Bramka: Pululu 51.

Jedynym polskim zespołem, który w czwartek nie zapunktował w europejskich pucharach była Legia. „Wojskowi” mierzyli się u siebie ze Spartą Praga i przegrali 0:1 tracąc gola na kilka minut przed przerwą. – Stracona bramka nas trochę podłamała. W drugiej połowie nie kreowaliśmy okazji, tak jak to miało miejsce w pierwszych 45 minutach. Zmiany miały pomóc drużynie, taki był cel. Każdy z nas chciał wygrać, ale to się nie udało – powiedział Inaki Astiz.

Po czterech kolejkach najwyżej w Lidze Konferencji jest Raków (szóste miejsce), dziewiąta jest Jagiellonia, Lech 16, a Legia na 28 miejscu. (B5)

Legia Warszawa – Sparta Praga 0:1 (0:1)

Bramka: Preciado (41).

Wraca Najemski

PKO BP EKSTRAKLASA

W miniony weekend Motor wygrał na wyjeździe z Cracovią, ale na stadionie przy ul. Kałuży musiał sobie radzić przede wszystkim bez Arkadiusza Najemskiego, czyli ostoły defensywy żółto-biało-niebieskich. W kadrze na tamto spotkanie nie było również Renata Dadashova. Jest jednak szansa, że obaj gracze będą do dyspozycji Mateusza Stolarskiego w poniedziałkowym meczu z Legią

Popularny „Najma” narzekał na uraz, ale świetnie w Krakowie zastąpił go Herve Matthys. Dla 29-latkę to był powrót do podstawowego składu po ponad dwóch miesiącach przerwy. Na początku rozgrywek to właśnie Belg tworzył parę stoperów z Najemskim, kiedy uraz leczył Marek Bartos. Defensor ze Słowacji w końcu wrócił jednak do gry, a Matthys na dłużej pożegnał się z murawą. Wszystko wskazuje na to, że znowu będzie musiał zająć miejsce na ławce rezerwowych.

Podczas piątkowej konferencji prasowej przed starciem z Legią, trener Stolarski przyznał, że Najemski czuje się już lepiej. Zresztą, to samo dotyczy Dadashova. – Arek wrócił do treningów, w piątek Renat też miał zajęcia wprowadzające, takie mocniejsze i dobrze reaguje. Jeszcze mamy jednak dwa dni do meczu, więc mądrzejsi będziemy tak naprawdę dopiero po niedzielnym treningu – wyjaśnia szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Chociaż Dadashov na razie jest przede wszystkim zmiennikiem, to podczas nieobecności reprezentanta Azerbejdżanu, trener Stolarski miał do dyspozycji tylko jednego napastnika – Karola Czubaka. – Nie jest to komfortowa sytuacja, kiedy dysponujesz jednym napastnikiem, ale trzeba poszukać innych opcji. Cieszę się, że „Czubi” jest zdrowy, ale byliśmy gotowi na konieczność zmiany i mieliśmy pomysł, jak na to reagować – przyznaje opiekun Motoru. (LUKISZ)

Na wygraną z Legią czekają od 35 lat

PKO BP EKSTRAKLASA Motor stoczył z Legią 18 pojedynków o ligowe punkty. U siebie wygrał tylko raz – w sezonie 81/82, kiedy pokonał „Wojskowych” 3:0. Wydaje się, że dzisiaj będzie niepowtarzalna okazja, żeby poprawić ten bilans. Początek spotkania o godz. 19, transmisja w Canal+ Sport 3, a u nas, jak zwykle tekstowa relacja na żywo

Łukasz Gładysiewicz

Powiedzieć, że Legia jest w kiepskiej formie, to nic nie powiedzieć. W lidze Bartosz Kapustka i spółka ostatni raz wywalczyli pełną pulę 28 września, kiedy pokonali Pogoń Szczecin 1:0. W sześciu kolejnych występach zanotowali: trzy porażki i trzy remisy. Co więcej, strzelili w tym czasie ledwie sześć goli, a stracili aż 11.

Jak piłkarze Inakiego Astiza radzili sobie w innych rozgrywkach? Kiepsko, to też niedopowiedzenie. Z czterech meczów w Lidze Konferencji wygrali jeden – na wyjeździe z Szachtarem Donieck 2:1 (23 października). Po za tym przegrywali z: Samsunsporem (0:1), NK Celje (1:2) i ostatnio u siebie ze Spartą Praga (0:1). W międzyczasie była jeszcze domowa porażka z Pogonią 1:2 w STS Pucharze Polski, która oznaczała zakończenie pucharowej przygody już na etapie 1/16 finału. Licząc 10 ostatnich występów we wszystkich rozgrywkach „Wojskowi” zanotowali: jedno zwycięstwo, trzy remisy i sześć porażek.

– Legia jest w trudnym momencie, nie ma się co oszukiwać, że piłkarzom i klubowi bardzo doskwiera ten moment. Nie jest łatwo z tego wyjść, bo te porażki się nawarstwiają. Dodatkowo jest ciągle zamieszanie z ewen-



Motor wygrał z Legią tylko trzy razy w historii. Ostatnio 35 lat temu w Warszawie, a poprzednio w Lublinie, w sezonie 81/82. W marcu tego roku było za to 3:3

FOT. DW

tualnym następcą trenera Iordanescu. Pod kątem dynamiki w zespole, Motor jest w lepszym momencie – mówi Mateusz Stolarski trener Motoru.

Szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich przypomina jednak, że w drużynie rywali jest wiele indywidualności. Trzeba wspomnieć chociażby graczy, którzy ciągle są w kręgu zainteresowań reprezentacji Polski, jak:

Kapustka, Damian Szymański, Kamil Piątkowski, Kacper Urbański czy Arkadiusz Reca.

– Legia dysponuje najlepszymi piłkarzami w Polsce. Mają topowych zawodników, jak na polskie warunki. Prędzej czy później ten ich potencjał zostanie uwolniony. Musimy wejść, bez względu na to, w jakim przeciwnik jest momencie, na naprawdę wysoki poziom, aby myśleć o trzech

punktach. Nie ukrywamy, że to dobry moment, aby wygrać z Legią. Natomiast, szacunek należy się zespołowi z Warszawy i piłkarzom – dodaje opiekun klubu z Lublina.

Legia nie może się wygrzebać z dołka, z kolei „Motorowcy” pewnie żałują, że runda powoli dobiega końca. W czterech ostatnich meczach Karol Czubak i spółka wywalczyli osiem punktów. Ostatni raz schodzili z boiska pokonani 17 października, kiedy ulegli GKS Katowice 2:5.

– My przede wszystkim chcemy utrzymać regularność, którą ostatnio zyskaliśmy. Wiemy, że bardzo trudno nas pokonać, bo w tym sezonie przegraliśmy tylko cztery mecze. Legię czeka trudne zadanie, tym bardziej, że na Arenie przegraliśmy w tym sezonie tylko raz. Będziemy chcieli utrzymać ten nasz dobry moment. To byłoby duże zwycięstwo, bo wygrana z Legią, bez względu, w jakim jest momencie takie będzie. Musimy jasno ustawić sobie ten mecz, żeby rywal nie poczuł, że może złapać sta „flow”, bo jeżeli to zrobi, to może stworzyć dość duże zagrożenie. Dla nas nie ma problemu robić ten historyczny rezultat, bo lubimy przełamywać serie, jak w Krakowie, gdzie wygraliśmy po 54 latach z Cracovią – wyjaśnia trener Stolarski.

Co z tym Papszunem?

PKO BP EKSTRAKLASA Wydaje się, że Marek Papszun prędzej czy później zostanie trenerem Legii Warszawa. Dzisiaj jednak raczej nie pojawi się na ławce drużyny w Lublinie. 51-letni szkoleniowiec w czwartek poprowadził Raków w Lidze Konferencji, a wczoraj w ligowym spotkaniu w Gdyni. A to oznacza, że kibice „Wojskowych” jeszcze będą musieli uzbroić się w cierpliwość

W ostatnich dniach nie brakowało kolejnych rewelacji odnośnie transferu Papszuna do stołecznego klubu. W środę szkoleniowiec wypalił na konferencji prasowej, że chce przenieść się do Legii. Poważne negocjacje w tej sprawie ponoć już wystartowały.

– Raków nie chce robić problemów z odejściem Marka Papszuna do Legii. Wykazuje elastyczność i chęć porozumienia. To ocieplenie w negocjacjach – przekazał w mediach społecznościowych Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl. Dodawał również, że nigdy nie było dżentelmeńskiej umowy między stronami, pozwalającej na odejście szkoleniowca do innego polskiego klubu.

Wydawało się, że po tych sensacjach „Medaliki” będą na straconej pozycji w najbliższych spotkaniach. Tymczasem w czwartek łatwo rozprawiły się z Rapidem Wiedeń (4:1). Z kolei przed spotkaniem ligowym z Arką trener Papszun po raz kolejny był pytany o przenosiny do stolicy. – Ta historia chyba dzisiaj się nie zamknie, choć... nigdy nie wiadomo

– powiedział na antenie Canal+ Sport 51-latek. Dlatego wydaje się, że po raz kolejny „Wojskowych” poprowadzi dzisiaj Inaki Astiz. Co ciekawe, Hiszpan cztery lata temu, kiedy drużyna była w podobnym kryzysie był w sztabie Marka Gołębiowskiego. – Podejście do pracy zawsze było takie samo. Oddawaliśmy całe serce, robiliśmy wszystko, by drużynie niczego nie brakowało. Teraz jest podobnie – przygotowania są dobre, analizujemy przeciwników, pracujemy bardzo ciężko. Coś jednak brakuje w decydujących momentach, to fakt. Ale nikt się nie poddaje. Ani zawodnicy, ani ja, ani cały sztab. Jesteśmy w miejscu, w którym poddanie się jest ostatnią rzeczą, jaka wchodzi w grę. Wstajemy następnego dnia, pracujemy dalej i przygotowujemy kolejny mecz najlepiej jak potrafimy. Wierzę, że potrzebujemy jednego przełamania – prowadzenia w meczu, wyniku, który nas poniesie i da drużynie oddech. To może być impuls, którego nam brakuje – mówi trener Astiz.

(LUKISZ)

PKO BP EKSTRAKLASA

GKS Katowice – Pogoń Szczecin 2:0 (Zreak 7, Nowak 37) ● **Korona Kielce – Cracovia 0:1** (Hasić 56) ● **Lechia Gdańsk – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 5:1** (Bobcek 16-z karnego, 53, Kapić 39, Rodin 61, Diaczuk 65 – Jimenez 32) ● **Motor Lublin – Legia Warszawa** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 19 ● **Piast Gliwice – Widzew Łódź 0:2** (Bergier 22-z karnego, Zeqiri 54) ● **Radomiak Radom – Górnik Zabrze 4:0** (Capita 4, Ouattara 35, Maurides 55, Alves 61) ● **Mecze: Wisła Płock – Lech Poznań i Zagłębie Lubin – Jagiellonia Białystok** zakończyły się po zamknięciu tego wydania ● **Arka Gdynia – Raków Częstochowa 1:4** (Navarro 71 – Diaby-Fadiga 10, Ameyaw 45, Braut Brunos 45+2, 56)

1. Górnik	17	30	27-19
2. Jagiellonia	14	27	27-18
3. Wisła	15	27	20-11
4. Raków	16	26	25-22
5. Radomiak	17	25	33-28
6. Cracovia	16	25	23-19
7. Lech	15	24	27-24
8. Korona	17	23	20-18

9. Zagłębie	15	21	28-23
10. Widzew	17	20	25-26
11. Pogoń	17	20	26-30
12. Katowice	16	20	23-27
13. Motor	15	19	21-25
14. Legia	15	18	18-17
15. Arka	17	18	14-32
16. Lechia	17	17	32-35
17. Bruk-Bet	17	16	22-34
18. Piast	15	14	16-19

Lechia Gdańsk została ukarana odejściem pięciu punktów za zaległości finansowe.

5-8 grudnia: Arka – Motor (sobota, godz. 12.15) ● Bruk-Bet Termalica – Jagiellonia ● Cracovia – Lech ● Korona – Wisła ● Lechia – Górnik ● Piast – Legia ● Pogoń – Radomiak ● Raków – GKS Katowice ● Zagłębie – Widzew

NAJLEPSI STRZELCY

11 bramek – Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk) ● **9 bramek** – Mikael Ishak (Lech Poznań) ● **8 bramek** – Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Karol Czubak (Motor Lublin), Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok).

TBV[®]

PARKUJ ZA DARMO

ARKADY ELIZÓWKA

Sprawdź szczegóły promocji
w biurze sprzedaży

KONTAKT

81 533 55 44



tbv.pl